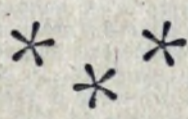


W K...  
Fucie  
\* Dzieln...  
\* W...\*



WRZESIEŃ

1939



Miał to być bardzo piękny Wrzesień...  
urodzaj plonów krasit ziemię  
miękką wibracją kantyleny  
wchodziła kolorowa jesień  
Lecz zanim weszła - rozkaz dała  
piechocie szarej - kawalerii  
i pośród wrzosów - krew się lala  
na polach bitew w rytmie werbli  
Miał to być bardzo piękny wrzesień...

DANIELA NOWAK

### BEZPŁATNE ZIEMNIANKI DLA SAMOTNYCH MATEK

Jak informuje Zakład Usług Socjalnych Kombinatu HiL pracownice samotnie wychowujące dzieci - otrzymują w tym roku bezpłatny przydział ziemniaków w ilościach takich jakie obejmują pozostałych pracowników tj. po 100 kg na osobę.

To duża pomoc. A otrzymują ją zarówno te pracownice, które złożyły zamówienie na ziemniaki jak i te, które ich nie zamawiały, bowiem w tym celu wydziały i zakłady Kombinatu złożyły w Dziale Usług Socjalnych HiL wykazy wszystkich pracownic samotnie wychowujących dzieci. (kg)

### Są miejsca w szkołach średnich

W bieżącym roku terminem rozpoczynającym rok szkolny we wszystkich szkołach podstawowych i ponadpodstawowych jest dzień 1 września - po raz pierwszy po długiej przerwie, zarządzenie to ma zasięg ogólnokrajowy. Przed tym faktem, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie, zorganizowało konferencję prasową, dla przekazania informacji związanych z nowym rokiem szkolnym 1981/82.

Jak wynika z przekazanych danych, w bieżącym roku szkolnym rozpocznie naukę we wszystkich typach placówek oświatowych ponad 210 tys. uczniów. Obecny stan pracowników pełnozatrudnio-

### PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



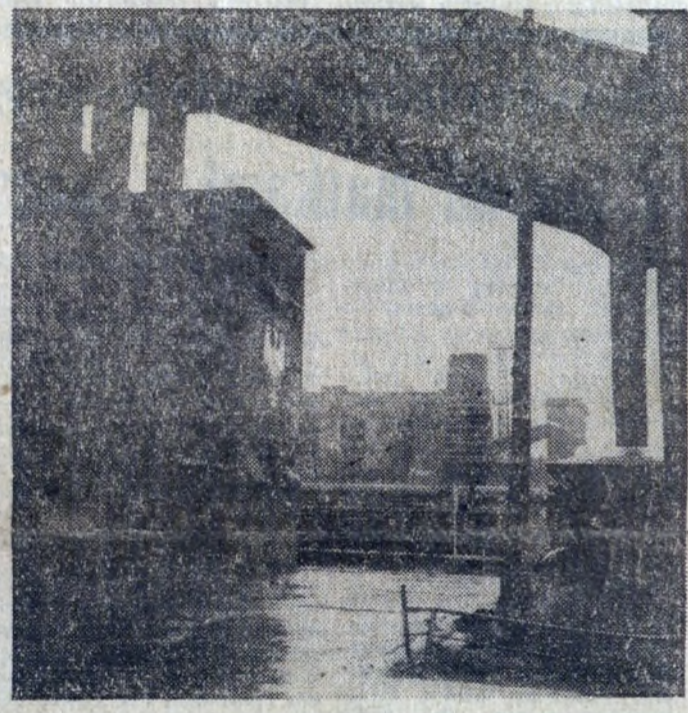
Nr 35 (1287)

28 VIII - 3 IX 1981 r.

Cena 2 zł

Czytaj na stronie 4

## Raport o stanie agonalnym!



### WCZASY LECZNICZE

Tradycyjnie już wczesną jesienią w Ośrodkach Wypoczynkowych Kombinatu HiL organizowane są wczasy lecznicze trwające trzy tygodnie. Obecnie Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL dysponuje jeszcze miejscami: w DW „Walcownik” w Krynicy, w terminach od 11 do 31 października i od 2 do 22 listopada br. W DW „Energetyk” w Rabie Niżnej w okresie: od 7 do 29 września, i od 28 września do 18 października br., a w Iwoniczu: od 26 października do 15 listopada br.

Pracownicy, renciści i emeryci kombinatu HiL, którzy posiadają wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe, mogą zgłaszać się do Ośrodka Wczasów i Kolonii - budynku „S” klatka B, pokój 19 w celu dokonania formalności związanych z wyjazdem.

Organizatorzy informują, że kuracjusze korzystający z wczasów leczniczych są zobowiązani do oddania odcinków kart zaopatrzeniowych na mięso w ilości 2,4 kg oraz na masło w ilości 0,375 kg.

nych na etatach pedagogicznych, ekonomiczno-administracyjnych i usługowych oblicza się na ponad 19 tys. osób.

Najpoważniejszą zmianą, która w dużym stopniu wpłynie na reformę organizacji pracy szkół i treści programowych nauczania, będzie wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy. Nowy system, wprowadzony w związku z postulatami rodziców, wiąże się z koniecznością doskonalenia planów nauczania. Wprowadzone zostaną nowe treści nauczania w programach j. polskiego, historii, wychowania obywatelskiego. Pociągnie to za sobą potrzebę doskonalenia pracy nauczycieli.

Godną szczególnej uwagi jest zapowiedziane wprowadzenie demokratyzacji życia wewnątrzszkolnego w zakresie działalności funkcjonowania Rad Pedagogicznych, jawności życia szkoły, rozwoju samorządności, aktyw-

(Dalszy ciąg na str. 5)

## Poselskie spotkanie z Samorządem Pracowniczym

Na pierwszym spotkaniu z posłami krakowskimi Komitetu Założycielskiego Samorządu Pracowniczego Kombinatu ustalono, że następnie odbędzie się pod koniec sierpnia. Obie strony umowy dotrzymały. W ubiegły poniedziałek, 24 sierpnia na zaproszenie KZSP skierowane do wszystkich posłów Ziemi Krakowskiej odpowiedzieli: Jan Janowski, Stanisław Baranik, Stanisław Warwien, Witold Zakrzewski, Władysław Cabał, Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, jak wyjaśniło Biuro Sejmu, niestety nie mogli przybyć, gdyż przebywa na urlopie. Słowem, w spotkaniu uczestniczyła tym razem 1/3 zespołu poselskiego Krakowa.

wspomagającą Samorząd Pracowniczy HiL, i to z dużą werwą i znajomością rzeczy był doradcą ekonomicznym „Gazety Krakowskiej” dr Jerzy Tendaj. Pierwszym punktem porządku dziennego, po merytorycznym wprowadzeniu w temat przez Edwarda Nowaka było przedstawienie zebranym autokorektury w tak zwanym „projekcie społecznym” ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie pracowniczym zgłoszonym do Laski Marszałkowskiej przez Sieć Wielkich Zakładów Pracy NSZZ „Solidarność”. Przedstawił je Kazimierz Nasalski. Jak wiemy projekt, ten skonsultowany z załogami wielkich przedsiębiorstw we wszystkich regionach kraju, spotkał się z ostrą krytyką naukowców zbliżonych

do sfer rządowych. Projekt zwany rządowym nie odpowiada natomiast oczekiwaniom społecznym, jest zdaniem załóg robotniczych mało postępowy i stwarza dla samorządu więcej ograniczeń niż przynajmniej mu uprawnień. Przedstawiciele „Solidarności” postulowali ponadto by zasady działania przedsiębiorstwa i samorządu zawrzeć w jednej ustawie, by stanowiły one jeden spójny zbiór przepisów. Postulat ten wyrażony podczas kilku spotkań z podkomisją sejmową przedstawicieli „Sieci” i KPP nie znalazł jednak uznania w oczach posłów.

Przedstawiono także posłom „protokół rozbieżności” zachodzących między projektem rządowym i „Sieci”. W imieniu Samorządu Pracowniczego HiL przedstawił te

sprawę Robert Scholz. Protokół „możliwego kompromisu” czyli te paragrafy projektu ustawy, które są do siebie zbliżone zaprezentował Józef Herchel.

EDWARD NOWAK stwierdził w końcowej fazie dyskusji, że podczas rozmów z podkomisją sejmową pracującą nad projektem tych ustaw, odniósł wrażenie jakby posłowie mieli za zadanie obronę projektu rządowego. Wyrzucił obojętność, że jeśli ustawa, jej ostateczny kształt przyjęty przez Sejm nie zadowolony załóg pracowniczych, to nie będzie szans by społeczeństwo, nie widząc jasno określonych celów i wystarczającej samodzielności działania, było w stanie zmobilizować swe siły i przeciwstawić się złej ko-

(Dalszy ciąg na str. 2)

## WRZEŚNIOWE DNI

Różnie o tym Wrześniu mówiono od czasu zakończenia wojny. Był czas, że w ogóle na ten temat nie mówiono, albo bardzo mało i przeważnie negatywnie. Aż dzwonię bierze, jak Polacy o Polakach, w dodatku godnych najwyższego uznania, mogli wypowiadać się tak cynicznie, niemalże wrogo. Na szczęście te krzywdzące oceny mamy już poza sobą.

Jest jeden fakt niewątpliwy, któremu mimo wszystko nikt nie odwoła się zaprzeczając. Polska pierwsza w ostatniej wojnie stawiała zbrojny opór najeźdźcy. Nie zrobili tego dwa kraje wczesniej podbite, dopiero Polacy, którzy wolność cenili nade wszystko, stanęli w obronie swych granic. Nic to, że nierówna walka z góry zapowiadała nieuchronną klęskę. Chodziło o zachowanie narodowej dumy, godności. I żołnierze polski je zachowali.

Dzieje Września, bohaterstwa i nieugiętości narodu, najlepiej ilustruje kronika stolicy, miasta niewyjarzonego.

1 września, godzina 4:45. Pierwsze bombardowanie Warszawy, zniszczenia na lotnisku Okęcie, na Rakowcu i Kole. Pierwsze ofiary wśród ludności.

4 września w stolicy pojawiają się pierwsze transporty rannych i pierwszy uciekinierzy cywili z Wielkopolski, spod Częstochowy, z okolic Łodzi. Pożary i dalsze straty w ludziach.

6 września prezydent Stefan Starzyński zarządza utworzenie Straży Obywatelskiej, społecznego aparatu porządkowego pod dowództwem mjr rez. Janusza Regulskiego. W tym samym dniu tworzą się ochotnicze oddziały robotnicze, a także sześć kompanii saperkich bez broni. Wieczorem opuszcza miasto Warszawska Brygada Pościgowa, która w ciągu sześciu dni wojny straciła w obronie Warszawy 43 samoloty niemieckie i uszkodzała 20 hitlerowskich maszyn. Sama traci 38 samolotów, czyli 70 procent stanu brygady.

7 września około stu mężczyzn przystępuje ochotniczo do budowy barykad, umocnień i rowów przeciwczołogowych.

8 września prezydent Starzyński w przemówieniu radiowym wzywa ludność do zachowania mężnej i solidarnej postawy, do utrzymania ładu i porządku.

9 września od wczesnych godzin rannych trwa werbunek ochotników do robotniczych formacji obrony Warszawy. Napływ chętnych jest tak duży, że już o godzinie dziewiątej zostaje sformowana pierwsza kompania. W tym samym dniu o 7 rano zostaje powstrzymana i odparta główna natarcie czwartej niemieckiej dywizji pancerniej na Ochotę i Wolę.

10 września 17 ciężkich nalotów nęka stolicę, wybuchają pożary, gina ludzic. Niemcy zrzucają ulotki wzywające Polaków do „oddania miasta”.

I tak w bohaterstwie, w bezprzykładowym heroizmie mijają następne dni krwawiącej Warszawy. 30 września na jej centralnych ulicach pojawiają się pierwsze patrole armii hitlerowskiej.

Straty podczas obrony Warszawy wyniosły po stronie polskiej 2 tysiące zabitych i około 16 tysięcy rannych żołnierzy, a wśród ludności cywilnej - 10 tysięcy zabitych i ponad 50 tysięcy rannych. Zniszczono 12 procent budynków i majątku ruchomego o wartości trudnej do oszacowania.

Polski Wrzesień, to nie tylko walka stolicy. To także Westerplatte i Poczta Polska w Gdańsku, to niezliczone walki na terenie całego kraju - na łądzie, wodzie i w powietrzu. Roznica narodowej tragedii i bezprzykładowego męstwa Polaków.



DANUTA RYBARCZYK

Warszawa w pierwszych dniach września 1939...

KD powołał zespół partyjny ds. handlu

# Jak usprawnić funkcjonowanie nowohuckiego handlu

Wielogodzinne obrady egzekutywy KF w dniu 26 bm. rozpoczęły się od spraw wewnętrznych. Następnie dyskutowano materiały przygotowane na posiedzenie plenarne KF. Tematem Plenum, planowanego na poniedziałek 31 bm., będzie określenie zadań fabrycznej organizacji partyjnej po IX Zjeździe i II Plenum KC PZPR. Wśród nich na czoło wybijają się działania zmierzające do jak najszybszego przygotowania Kombinatu do wprowadzenia reformy gospodarczej (przejście na nowe zasady gospodarowania) od początku przyszłego roku i związane z tym integralnie — powołania do życia samorządu pracowniczego.

Z kolei członkowie egzekutywy KF przenieśli się do KD PZPR, gdzie wspólnie z egzekutywą naszej dzielnicy, przy udziale kierowników przedsiębiorstw i spółdzielni handlowych oraz z-cy Naczelnika Dzielnicy tow. W. Gofrona, kontynuowano obrady. Ich celem było — jak to określili gospodarz spotkania sekretarz KD tow. Zdzisław Kosiński — ocena funkcjonowania handlu w Nowej Hucie w najbliższych tygodniach i miesiącach. Temu też tematowi poświęcono, ze zrozumiałych względów, najwięcej uwagi.

Aktualną sytuację w zaopatrzeniu 216-tysięcznej społeczności nowohuckiej w artykuły pierwszej potrzeby przedstawili tow. tow. Bukowski (WSS), Szczepaniec (KSOP), Owsianka (Składnica PMT),

Głowacki (NZML), porównując ją z analogicznym okresem roku ub. a tow. L. Kaździela (z-ca kier. Wydz. Ekonomicznego KK-PZPR) zapoznał zebranych z prognozą zaopatrzeniową do końca br. Ogólnie należy stwierdzić, że handel rozprowadza masę towarową niewiele mniejszą niż w ub. roku, (np. papierosów o 100 mln sztuk więcej) a wciąż nekają nas — mimo reglamentacji — znaczne trudności przy zakupie podstawowych artykułów. 1/3 środków pieniężnych znajdujących się w obiegu a nie mających pokrycia w towarach na rynku do-prowadza m.in. do tego, że sklepy zostały ogołocone z wszelkich zapasów i sprzedaż następuje beżpośrednio z „półki”. Jak wiadomo przewidy-

wania na IV kwartał nie są optymistyczne (szczególnie odnośnie zaopatrzenia w mięso i wędliny) i dlatego też ważnym jest usprawnienie dystrybucji tego, czym handel będzie dysponował.

Wśród inicjatyw i przedsięwzięć na tym polu należy wymienić takie, jak: zwiększenie ilości placówek handlowych czynnych do godziny 20-tej, przemieszczanie personelu do sklepów względnie na stoiska najbardziej obciążone, rozszerzenie zakresu sprzedaży warzyw i owoców przez sklepy WSS, wprowadzenie do sprzedaży paczek z miesięcznym przydziałem mięsa i wędlin (na wzór łódzki), zorganizowanie sprzedaży najbardziej poszukiwanych artykułów reglamentowanych (np. wędliny, papierosy) dla pracowników — na terenie przedsiębiorstw z uwzględnieniem lokalnych warunków.

Postanowiono energicznie interweniować u władz w sprawie beżwzględnej ujednolicenia przydziału artykułów reglamentowanych w skali całego kraju oraz zakwalifikowania drobiu do wyrobów miesnych III kategorii.

Na wniosek tow. K. Miniura postanowiono niezwłocznie powołać przy KD-PZPR zespół partyjny, którego głównym zadaniem będzie wykorzystanie

(Dokończenie na str. 5)

Gdzie mieszkać i jak się leczyć

# Interpelacje i co dalej?

W ostatnich miesiącach nasz Sejm wykazuje aktywną działalność, jaka zawsze powinna być udziałem każdego parlamentu. Jak wiadomo — chociaż z pewnością nie wszystkim — poseł Stanisław Baranik złożył ostatnio dwie interpelacje. Jedną z nich dotyczy spraw mieszkaniowych, druga ochrony zdrowia, a konkretnie — możliwości wyjazdów na leczenie w ramach zwolnień lekarskich i poszerzenia indeksu chorób zawodowych. Co z tych interpelacji wynika? Na razie niewiele.

Ministerstwo Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska w piśmie podpisanym przez podsekretarza stanu mgr. Jana Jabłońskiego, informuje między innymi:

„Terenowe organy administracji państwowej dokonują przydziału lokali podlegających przepisom o szczególnym trybie najmu. Natomiast zakłady pracy przydzielają jako mieszkania funkcyjne lokale, o których mowa w art. 46 i 47 prawa lokalowego. Ponadto zgodnie z przepisami Uchwały nr 50 Rady Ministrów z dnia 2 marca 1981 oraz rozporządzenia (z tej samej daty) terenowe organy administracji państwowej i zakłady pracy będą w przyszłości dysponowały spółdzielczymi lokalami mieszkalnymi wybudowanymi na podstawie porozumień o przekazaniu spółdzielniom nakładów inwestycyjnych na budowę tych lokali.

W roku bieżącym zakłady pracy otrzymały do dyspozycji część lokali ze spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego na dotychczasowych zasadach, tj. w ramach rozdzielników ustalonych przez wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego. Począwszy od 1982 roku lokalami wybudowanymi w ramach planów inwestycyjnych spółdzielni budownictwa mieszkaniowego będą dysponowały wyłącznie spółdzielnie.

Przepisy Prawa Lokalowego oraz omawianego rozporządzenia Rady Ministrów regulują stosunki prawne związane z najmem lokali i budynków, nie mają natomiast zastosowania przy przydziale lokali na warunkach spółdzielczego prawa do lokalu.

Zasady udzielania pracownikom pomocy ze środków zakładowego funduszu mieszkaniowego na wkłady mieszkaniowe do spółdzielni oraz na spłatę kredytu długoterminowego za lokal spółdzielczy — określają przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 kwietnia 1981.

Konia z rzędem temu, kto się dowiedział czegoś więcej z odpowiedzi Ministerstwa na interpelację posełską. W każdym razie pismo zostało przekazane dyr. B. Szukniowski. Jakie decyzje zapadną w hucie, dowiemy się niebawem.

Na drugą interpelację posła Baranika dziwnym trafem nie odpowiedziało kompetentne w tym względzie Ministerstwo Zdrowia, lecz... Minister Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego Zbigniew Szalajda. Z pisma dowiadujemy się:

„W nawiązaniu do interpelacji Ob. Posła dotyczącej uprawnień służby medycznej w sprawie kierowania pracownikami z długim stażem pracy na leczenie sanatoryjne, wyjaśniam, że nie ma przepisów wskazujących na stosowanie tej zasady w stosunku do osób wymagających tej formy leczenia. W kilku ośrodkach wczasowych poza sezonem letnim prowadzona jest działalność sanatoryjna, jak np. Huta im. Lenina w Rabie Niżnej i Krynicy, w kilku innych ośrodkach po sezonie prowadzone jest leczenie profilaktyczne. W szeregu zakładów hutniczych na bazie posiadanych ośrodków wczasowych całorocznych kontynuowane są wczasowe profilaktyczne 7 lub 10 dniowe (beżpłatne i poza urlopem wypoczynkowym) w ramach ekspozycji zawodowej, tj. dla pracowników zatrudnionych na szczególnie szkodliwych i uciążliwych stanowiskach pracy.

W ostatnim okresie czasu podjęto szereg decyzji i działań idących w kierunku likwidacji bądź ograniczenia głównych źródeł zagrożeń zawodowych, w tym szczególnie emisji substancji toksycznych, zmniejszenia zapylenia oraz ograniczenia nadmiernej hałasu i wibracji.

Natomiast w sprawie interpelowanej przez Ob. Posła, to jest aktualizacji indeksu chorób zawodowych wyjaśniam, że wniosek z wyszczególnieniem szeregu występujących powszechnie w hutnictwie chorób (mających związek z pracą) przekazano Zespołowi Krajowych Ekspertów ds. Medycyny i Higieny Pracy, który przygotowuje nowelizację przepisów w tym zakresie dla całego kraju. Termin opracowania projektu ustalono na II półrocze br.

I to pismo nie może zadowolić naszej załogi, w imieniu której poseł Baranik składał interpelację. Opuszczam świadomie dużą część pisma, mówi ono bowiem bardzo ogólnie o osiągnięciach służby zdrowia w resorcie hutnictwa, w tym przeważnie o innych hutach. A konkretnej odpowiedzi na interpelację skierowaną zresztą do Prezesa Rady Ministrów — nadal brak. Można jedynie nadzieję, że trafi ona do właściwych rąk — Ministerstwa Zdrowia, które, być może ustosunkuje się poważnie i jednoznacznie do postulatów hutników.

(dr)

# Solidarność matek-przedszkolank z innymi matkami — potrzebna od zaraz

Dla ponad ośmiuset dzieci zabrakło miejsca w przedszkolach naszej dzielnicy — tak przedstawiała się sytuacja po przeprowadzeniu akcji rekrutacyjnej. Połowa rodziców — dokładnie 430 osób, odwołała się od negatywnej decyzji. W wydziale oświaty w Urzędzie Dzielnicowym zaczęto zastanawiać się co zrobić, by deficyt miejsc wywołany głównie obniżeniem normy przyjęć zredukować do minimum. Ministerstwo Oświaty i Wychowania bowiem na skutek licznych interwencji wychowawczyń przedszkolnych w „Solidarności” obniżyło normę do 25 dzieci w grupie. Ten krok, choć sankcjonował najbardziej słusze założenia, był przedwczesny i nie liczył się zupeł-

nie z sytuacją społeczną, z jej realiami.

Efekt — łatwo sobie wyobrazić: zdenerwowanie rodziców, bezładna biegania od Annasza do Kajfasza a dla władz dzielnicy twarde orzeczenia do zgryzienia. W ciągu wakacji postanowiono więc: uruchomić trzy oddziały po 30 miejsc każdy w MDK na 1000-lecie w przedszkolach nr 105 na Słonecznym i 108 na Sportowym. Będą czynne od 1 września. Toczą się pertraktacje i wszystko wskazuje na ich dobry rezultat co do przekształcenia zlołka nr 15 na os. Krakowiaków na przedszkole dla 120 dzieci. Prezydent miasta i wydział zdrowia uzależniają decyzję od zgody ZOZ-u. Złobek jest po remoncie, nie wymagałby dodatkowych prze-

adaptacyjnych i przez trzy lata wykorzystywany byłby jako przedszkole.

Jednakże wynik tych i innych działań przyniósł upragnione miejsce tylko połowie dzieci odwołujących się osób. Co zrobić z resztą? Na to pytanie odpowiedź byłaby dramatyczna, gdyby nie ostatnio przekazana przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania decyzja, która ustala normę dzieci na oddział na poziomie dotąd stosowanym, a więc na 30 — nie zaś na 25. Ministerstwo poszło dalej: za zgodą Rady Pedagogicznej można — oczywiście w ostateczności — powiększyć liczbę dzieci nawet do 35. W zamian jednak i jak najbardziej słusznym resort przysłał nauczycielkom przedszkolnym dodatek za uciążli-

we warunki pracy, który będzie wypłacany od każdego dziecka powyżej 25 w grupie.

Trzeba jednak do tej decyzji przekonać wychowawczyń i kierownictwa przedszkolnych. Myślę, że nie będzie to trudne, gdy odwołamy się do społecznej postawy a przede wszystkim do wzajemnej solidarności matek — przedszkolank z innymi matkami.

Tak zresztą jednoznacznie stawiano temat na egzekutywie KD PZPR, która pod przewodnictwem sekretarza Zdzisława Kosińskiego omawiała przygotowania placówek oświatowych do nowego roku szkolnego. Zasada, którą przyjęto „za obowiązującą” brzmiała: dla wszystkich dzieci, którym rodzice nie mogą zapewnić opieki, miejsca w nowohuckich przedszkolach znaleźć się muszą.

O remontach szkół, deficycie kadry i innych problemach środowiska oświaty pisaliśmy w rozmowie z Tadeuszem Rybickim w jednym z poprzednich numerów.

BR

# Poselskie spotkanie z Samorządem Pracowniczym

(Dalszy ciąg ze str. 1)

niunkturze gospodarczej, przewidywać kryzys. Apelowali zatem do posłów o głębsze zainteresowanie rozwiązaniami zawartymi w społecznym projekcie i pytał, który z nich byłby skłonny przedstawić ten projekt Izbie? Wyrzucił także podziękowanie posłom JANOWI JANOWSKIEMU i STANISŁAWOWI BARANIKOWI za ich wystąpienia podczas ostatniej Sesji Sejmu.

W tym samym duchu wystąpił przewodniczący KRH MIECZYSLAW GIL. Przypomniał, że już dwukrotnie sterpowano w PRL działalność samorządów pracowniczych, obecnie sprawę tę społeczeń-

stwo podnosi po raz trzeci. Podkreślił, że ustawy dają podejmowane muszą być na miarę współczesności. Muszą spełniać społeczne oczekiwania. Wyrzucił przekonanie, że idea samorządowego przedsiębiorstwa, to stworzony przez „Solidarność” program jaki najlepiej może przysłużyć się Rzeczypospolitej. Zwrócił uwagę na fakt, że prace ustawodawcze idą w Sejmie zbyt opieszale.

Posłowie: Baranik: Należy uznać za wiarygodne konsultacje z tymi grupami społecznymi, których ustawy dotyczą. Zakrzewski: Naszym obowiązkiem jest widzenie in-

teresu społecznego. Dobra ustawa musi być racjonalna i akceptowana przez społeczeństwo. Janowski: Jeśli projekt przedłożony przez podkomisję nie będzie mi odpowiadał wniosę do poprawki. Warzeń: Zastanawiam się cały czas, gdzie leży tu błąd. Myślę, że ten projekt powinien być wspólny; jeden projekt, a nie dwa: rządowy i społeczny.

Posłowie zaproponowali odbycie w przyszłym miesiącu wspólnego spotkania zespołu posłów z krakowskiej z podkomisją sejmową oraz krakowskimi przedstawicielami „Sieci”.

Podczas tego przyszłego spotkania przedstawiciele pod-

komisji, która przygotowuje do przedstawienia Izbie poselskiej projektu ustaw o samorządzie i przedsiębiorstwie, zaprezentują swoją opinię o tym projekcie i przedstawią wniesione doń poprawki. Trzeba bowiem zauważyć, że jeśli posłowie krakowscy są na bieżąco niemal informowani o przekształceniach zachodzących w projekcie „Sieci”, to załogi wielkich zakładów pracy niewielkie mają pojęcie o tym czy i jakie modyfikacje zasły w tak zwanym projekcie „rządowym”. Słowem zawodzi instytucja szerokiej konsultacji społecznej nawet w zakresie dopuszczanym w przeszłości. (ag)

# Z nożem na strażników!

23 sierpnia br. o godzinie 18.40 w bramie głównej Kombinatu HiL został zatrzymany pracownik W-80 ob. Stanisław Bukowski posiadający legitymację służbową z numerem 96329. Wydeniony był w stanie nietrzeźwym i usiłował wejść na teren zakładu.

Podczas kontroli legitymacji zachowywał się arogancko, zerwał wartownikowi okulary z twarzy, ubliżał i groził pelniącym służbę strażnikom wyciągniętym z kieszeni nożem. Przekazano go więc funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej i Komendatury.

Zachowanie to świadczy o zupełnym braku poszanowania godności innych pracowników, a także o całkowitym niedyscyplinowaniu, braku odpowiedzialności i kultury. Cóż Bukowski robił o godzinie 18.40 w bramie Kombinatu, skoro do pracy powinien się zgłosić na godzinę 14.00?

Informację o powyższym zajściu przekazał do Redakcji przewodniczący Wydziałowej Komisji NSZZ „Solidarność” przy WP ob. JERZY SKARLA.

# UKŁON Wdzięczności

Wszystkim Paniom z Hali Maszyn przy D1, pochylonym w prawdziwym, codziennym trudzie — z całego serca dziękuję! Jestem zarazem wyrazicielką licznego grona tych, którym nasze życzliwe Koleżanki nie odmawiały nigdy swojej fachowej pomocy; pracując dla Zakładu. Wiadomo, że wykonywanie wszelkiego rodzaju maszynopisów jest pracą ciężką; zarówno fizyczną, jak umysłową; powodując różniczne przeciążenia, do chorób zawodowych wliczanie. Do tego jest to praca niedoceniana, tj. niedoceniana dostatecznie. Toteż nie kwapią się do tego fachu (chociażby dla własnych potrzeb służbowych) mężczyźni.

Z tym większym szacunkiem i uznaniem chylimy się

przed niekwestionowanym trudem naszych Pań! Tych, których wspólny warsztat pracy, czyli Hala Maszyn, w ramach zaskakującej reorganizacji przestał istnieć; i to jeden z najpotrzebniejszych i najpożyteczniejszych działów tej całej, biurowej maszyny... Bo pracę Pań z Hali Maszyn doceniają zwłaszcza ci, którzy sami, dla potrzeb wykonywanego zawodu umieją pisać na maszynie wystarczająco a z fachowej i zawsze życzliwej pomocy naszych Koleżanek korzystali wyjątkowo w sytuacjach awaryjnych. Natomiast biada obecnie tym, którzy współczesnej sztuki pisanie maszynowego „w ząb” nie posiadali; nie jeden raz oni sobie westchną, o westchną... za Halą Maszyn nieistniejącą...

A. PIKULSKA

# Beztroska dozoru przyczyna śmiertelnego wypadku

Bardzo przykro jest pisać tego rodzaju informacje. 24 sierpnia br. na terenie ZMO, na torze nr 662a zginęła jeden z robotników zauważył, 21-letnia dziewczyna, Lidia Zielińska. Od ponad roku zatrudniona była w wydziale dolomitowo-wapiennym jako II operator ciągu surowca. Jak doszło do tej tragedii?

Na torze zostały podstawione ciężkie wagony typu „Konstal”, celem automatycznego załadowania tzw. odsiewki. Nikt nie sprawdził, czy wagon jest zabezpieczony przed wychyleniem się skrzyżni, specjalnym sworzniem. Gdy został załadowany i lokomotywa ruszyła, wagon przechylił się, wysypując zawartość.

Do usunięcia spod kół wysypanej odsiewki kierownik zmiany skierował 8-osobową

brigadę, wśród której znalazła się również Lidia Zielińska. W pewnym momencie jeden z robotników zauważył, że podlega wagonu podnosi się, nie zdążył jednak nic zrobić, został uderzony w kask i odrzucony na tory. Stojąc tyłem Zielińska zaczęła chwycić za szyję śmiertelnym uściskiem.

Fotownia tragedia. Z pewnością dochodzenie będzie przeprowadzone skrupulatnie, bez niedomówień. Za tydzień dowiemy się, dlaczego tego rodzaju wagony wprowadzono do huty bez jakiegokolwiek instrukcji, dlaczego nie przestrzegano się przepisów bezpieczeństwa pracy, kto w tym konkretnym przypadku zaniedbał swe obowiązki i jaką poniósł karę.

# SOLIDARNOŚĆ

## W rocznicę Sierpnia POŚWIĘCENIE SZTANDARÓW „SOLIDARNOŚCI”

4 Komisje Zakładowe NSZZ „Solidarność”: Walcownicy Zimnej Blach, Wydziału Mechaniczno-Odlewniczego - ZM, Walcowni Wstępnej P-60 Kombinatu Metalurgicznego HiL oraz Pracowników Oświaty i Wychowania Nowej Huty zapraszają na uroczystość

### POŚWIĘCENIA SZTANDARÓW

w dniu 30 sierpnia 1981 roku o godzinie 15-tej w kościele Królowej Korony Polskiej parafii Bieńczyce, Nowa Huta.

Pracownicy Kombinatu zbierają się przed Centrum Administracyjnym HiL (budynek „S”), o godz. 13.30, skąd w uroczystej procesji zebrani udadzą się do kościoła.

## Uwaga! Rekord!

Dyrektor Naczelny Kombinatu Huta im. Lenina  
Dotyczy: wyników ekonomicznych w gospodarstwie rolnohodowlanym w Lubocy.

Sekcja Interwencji Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w K. HiL w dniu 20 sierpnia 1981 r. otrzymała anonimowy list rolników z Lubocy zawiadający o skandaliście prowadzonej gospodarce rolnej. W dniu 21 sierpnia 1981 r. stwierdziłem w tym gospodarstwie następujący stan zgodny z opisaniem w dniu 8 sierpnia 1981 r. przez okolicznych rolników, potwierdzony przez kierownika tego gospodarstwa:

Buraki ćwikłowe są zarosnięte leśniczką, pietruszka i marchew również są zarosnięte chwastami a ponadto spalone z powodu wadliwego stosowania zabiegów agrotechnicznych.

Zniwa w tym gospodarstwie zakończono dopiero w dniu 17 sierpnia 81 r., gdy już w znacznym stopniu ziarno się wysypowało.

Opóźnienie spowodowane było koniecznością wykonania próbek przez SKR na rzecz rolników indywidualnych.

Niezależnie od powyższego kierownik tego gospodarstwa poinformował o wysokości uzyskanych plonów ze zbóż zasianych na obszarze 59 hektarów ziemi. Wyniki te są karbowodne. Z 6 ha obsianych jęczmieniem (zimny) zebrano 35 q. (Wynik: 5,83 q/ha). Z

25,5 ha obsianych jęczmieniem jarym zebrano 21,5 q. (Wynik: 0,84q/ha). Z 12,5 ha obsianych pszenicą ozimą zebrano 33,6 q. (Wynik: 2,75 q/ha) Obsiano również 16 ha pszenicą jara. Nie są obecnie znane plony, ponieważ ziarno jest w czyszczeniu z powodu dużego zachwaszczenia.

Na pytanie jak można osiągnąć takie niskie wyniki gospodarowania, kierownik gospodarstwa podał, iż od 20 lat siano sa zboża na tym samym miejscu oraz że ziemię tę ani raz nie nawieziono obornikiem.

W związku z zastaną sytuacją, w okresie znacznych trudności w zakresie żywienia, informując o powyższym Obywatela Dyrektora, domagamy się natychmiastowych działań w celu wyciągnięcia konsekwencji oraz podjęcia odpowiednich kroków zmierzających do likwidacji takiego stanu rzeczy.

W przypadku niepodjęcia żadnych kroków, Komisja Zakładowa zmuszona będzie do powiadomienia Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie o stwierdzeniu karygodnych działań w gospodarstwie w Lubocy.

ANDRZEJ HUDASZEK  
Sekcja Interwencji KRH

## „Romajor” i szwindle

Od dłuższego czasu toczyły się w Krakowie rozmowy między dawnym MKZ Małopolska NSZZ „Solidarność” (obecnie ZR NSZZ „Solidarność” Małopolska) a Krakowską Komisją Porozumiewawczą Branżowych Związków Zawodowych w sprawie przekazania — przez KKPBBZ „Solidarność” — maszyny drukarskiej „Romajor”. Sprawa Romajora jest częścią ogólnie znanego zagadnienia spadku po niechlubnej pamięci nieboszczyku CRZZ-cie. Przeczuwając widocznie zbliżającą się śmierć, CRZZ zdążyła zadbać o to aby przypadkiem będącym wynikiem wyludzeń majątek jej nie dostał się w ręce prawowitych właścicieli.

Ustanowiono Komisję Likwidacyjną CRZZ, której obowiązkiem było przekazanie majątku CRZZ-tu różnym nowo powstałym związkom zawodowym. Aby sprawa nie była zbyt prosta panowie z CRZZ uciekli się do chytrej sztuczki: ustanowio-

no mianowicie dodatkowo opiekuna majątku likwidującej się instytucji. Opiekunem tym został Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa (oczywiście branżowy!).

Powołanie dwóch ciał, których równoczesnej zgody wymaga uzyskanie czegokolwiek ze spadku po CRZZ-cie stworzyło sytuację, w której zawsze można przeczucząc odpowiedzialność na współdecydenca, odmówić wydania majątku tym, których chce się oszukać. Aby sytuację jeszcze bardziej zagmatwać, na terenie województwa powierzono dysponowanie majątkiem dawnego CRZZ Komisjom Porozumiewawczym Związków Branżowych. Cały ten teatr cieni tak zmontowano, że nie ma w nim w ogóle głosu Związek, który w Polsce reprezentuje olbrzymią większość dawnych członków CRZZ — mianowicie „Solidarność”. Trudno się dziwić, że w tej sytuacji rozmowy w sprawie przekazania „Solidarność” należącej jej większej części spadku po CRZZ-cie toczyły się

przez wiele miesięcy. Ostatecznie jednak wszystko zaczęło wchodzić na dobrą drogę i Romajor stanowiący „perłę” w majątku CRZZ-tu (przynajmniej z punktu widzenia „Solidarność” (był do odebrania w lokalu WRZZ-tu).

I tu „Solidarność” pokpiła sprawę.

Nie posiadaliśmy jeszcze wówczas lokalu, w którym można by Romajora umieścić bez obawy o jego stan techniczny. Wobec tego kierując się dobrem społecznym postanowiliśmy zostawić go chwilowo pod pieczę związków branżowych, które prosiły nas o umożliwienie im wykorzystania Romajora dla wydrukowania potrzebnych im materiałów. Jednak troska o społeczne dobro nie jest w cenie u naszych byłych kolegów branżowców. Postanowili oni zmienić decyzję i umożliwić nam za pomocą formalnoprawnych kruczków przejęcie naszej własności. Musieliśmy i nadal musimy zdecydowanie występować w tej sprawie. Chcę podkreślić, że jesteśmy tu w swoim prawie i bę-

dziemy dochodzić swego środka, które mamy do dyspozycji, aby skłonić byłych kolegów branżowców do wykonania pierwotnej słusznej decyzji zgodnie z którą „Solidarność” ma dysponować Romajorem.

Środki te — jak to wszyscy wiedzą — to na przykład marsz protestacyjny czy w ostateczności strajk. To jest nasza siła, siła zorganizowanych ludzi pracy, upominających się o to, co do nich należy. Nie chcemy tej siły nadużywać. Liczymy, że się bez tego obejdzie. Dziwne jest, że ktoś mógł inaczej zrozumieć naszą — przynajmniej — ostrą deklarację. Ale taki czas teraz, że „Solidarność” wolno o wszystko podejrzać i przypisywać własne marzenia o tworzeniu bojówek.

STEFAN JURCZAK

Wiceprzewodniczący  
Zarządu Regionalnego  
„Małopolska”

## O czołgu na Westerplatte

W ubiegłym tygodniu wojewoda gdański Jerzy Kolo-dziejski otrzymał list podpisany przez ostatnich żyjących żołnierzy majora Sucharskiego. Oto jego treść:

„My niżej podpisani, żołnierze Westerplatte, zwracamy się do Pana Wojewody z prośbą o interwencję w sprawie wydania zgody na usunięcie z grobów naszych poległych kolegów czołgu i przywrócenia nad ich mogiły krzyża usuniętego w 1963 roku.

Krzyż ten, jak również cmentarz ufundowało po wojnie społeczeństwo, a wykonanie nadzorował kpt. Franciszek Dąbrowski.

Z całym szacunkiem czcimy wraz ze społeczeństwem symbole odrodzenia Polski i symbole wojska niosącego wyzwolenie naszej Ojczyźnie. Przeciwnie rokrocznie z bracią kombatantką we wszystkich uroczystościach na Westerplatte uczestniczymy. Mimo wszystko usytuowanie czołgu bezpośrednio na mogiłach poległych, naszym zdaniem jest niewłaściwe, bowiem czołgi w czasie walk o Trójmiasto bezpośrednio na Westerplatte nie wkroczyły.

Na Westerplatte w czasie naszej służby była kaplica, w której umieszczony był krzyż, znajdujący się obecnie w kościele w Gdańsku-Chelmie. Symbol krzyża usunięto z terenu Westerplatte co jest sprzeczne z naszą żołnierską

tradycją, której nie uszanowano. Wielu zwiedzających teren walk pyta nas o to jak to się stało, że z mogiły westerplattejskiej usunięto krzyż a postawiono czołg? Nad każdą mogiłą w Polsce i na świecie pochylamy się w skupieniu, natomiast na Westerplatte ustawiono nad mogiłą żołnierską czołg jest częstym obiektem zabaw zwiedzającej młodzieży.

Przy każdorazowym zagospodarowywaniu Westerplatte upominamy się o powrót krzyża. Przykro nam było w 1963 roku, kiedy po zapadnięciu jednostronnej decyzji władz dokonano usunięcia krzyża — symbolu naszej wiary. Dzięki, m. in. naszej pomocy krzyż ten został ocalony przez ustawienie go na cmentarzu w Nowym Porcie. Zwracając się w powyższej sprawie do Pana Wojewody, mamy niezmątną wiarę, że choć późno, lecz nasz westerplattejski głos w tej sprawie, jako zgodny z prawdą historyczną będzie uszanowany. Składając swoje podpisy, jesteśmy wyrażicielami żyjącej załogi Westerplatte, gdyż z nią co roku w czasie spotkań koleżeńskich o tej sprawie dyskutujemy.

Pod listem widnieją trzy-nastacie podpisów żołnierzy Westerplatte.

Korespondent „Żołnierza Wolności” pozazdrościł redak-

torowi Samitowskiemu niewątpliwej sławy zamieszczając w poniedziałkowym numerze (24 sierpnia) relację pod tytułem: „W odpowiedzi na prowokacyjne żądania — Żołnierski protest przeciwko próbie przesunięcia pomnika — czołgu na Westerplatte”. Prośba Westerplattejskiej została przez pana Sznajdera określona jako kolejna prowokacja wymierzona w sojusz polsko-radziecki, bojowe tradycje wojska polskiego, stabilność i spokój społeczny. Ocenia on ją jako demontaż pamiętek narodowych, pogwałcenia praworządności, bezczeszczenia symbolu walki, przelanej krwi, narodowego heroizmu.

„Słowa żołnierskiego protestu są twarde — zdecydowane i docierają do wszystkich — pisze Sznajder. — Trwają protesty jakie wywołata prowokacja grup ekstremalnych „Solidarność”.

Do kampanii przylączyła się PAP przekazując relację „Żołnierza Wolności” całemu krajowi. Podchwycyło to w DTV i dziennikach radiowych.

Wrzask podniósł się nagle i równie nagle umilkł. Okazało się, że „Żołnierza Wolności” wywalił cały magazynek nie do swojej tarczy. Po czym posypały się sprostowania. Zapewne, gdyby nikt nie propagandowej tubie obeszłoby się bez awantury. Narobiło to wiele złej krwi, jakby zamieszanie było za mało. Można by się posłużyć dialektyką stosowaną przez jednookiego i zapytać: Kto? Z kim i przeciwko komu? Ale po co? Nie wiem...

JERZY PIEKARSKI

## INFORMACJE

Komisja Wydziałowa NSZZ „Solidarność” Wielkich Pieców postanowiła objąć opieką 9-letniego Tomasza Korszę, syna zmarłego pracownika naszego wydziału i ufundować mu terminową książeczkę o oszczędnościową na okres do czasu uzyskania przez niego pełnoletności. Począwszy od dnia 1 września 1981 r. KZ będzie wpłacała rocznie 2.400 złotych.

Na wniosek Komitetu Osielowego os. Niepodległości, Komisja Wydziałowa z funduszy związkowych przyznała Janinie B. wdowie po zmarłym tragicznie pracownikowi za-pomogę bezzwrotną w kwocie 5 tysięcy złotych.

Przypomina się ZWIĄZKOWYM INSPEKTOROM PRACY, że spotkanie Komisji Ochrony Zdrowia, Warunków Pracy i BHP NSZZ „Solidarność” w KM HiL odbędzie się jak zwykle w pierwszy czwartek miesiąca tj. 3.9.1981 r. budynek „S” sala 126, godz. 14.15. Związkiowy Inspektor Pracy NSZZ „Solidarność” KM HiL

### Drukarze walczą o wolne słowo (2)

## Czy będzie ciąg dalszy?

Dwudziestego sierpnia w południe, gdy pojechałam do strajkujących drukarzy w dziale offsetu i typografii przy Alei Pokoju miałam uczucie, że to już ostatnie godziny Dni bez Prasy. Godziny, które warto wykorzystać na dokumentację wydarzeń.

JERZY OSTAFIN, przewodniczący Komitetu Strajkowego w tym dziale stwierdził z niejakim żalem, że dopiero dziś drukarze z Alei Pokoju znaleźli się w centrum zainteresowania załóg Grzegórzek. Dopiero dziś, gdy rozeszła się wieść o porannym kolkportażu. A przecież pierwszy przechodnie, którym oferowano naszą gazetę odwracali głowy, mówili, że nie chcą żadnej prasy, bojkotują wszystkie gazety.

Dopiero, gdy pokazaliśmy im ten tytuł, ludzie zaczęli wyrzywać nam z rąk poszczególne egzemplarze.

Zrobiło się i tutaj tłoczno. Przyszły wystanniczki ze stolówki od Szadkowskiego. Przyniosły nam wiadro zupy.

Inni całą pacę papierosów. Ciągle dziś ktoś przychodzi, gratuluje, pyta czy nie mamy jeszcze tej prawdziwej gazety. Dla sąsiadów, dla brata w wojsku, dla krewnych w innych okolicach kraju.

A trzy dni temu było tu cicho. Zaczęli jak zwykle pracować w różnych porach. Od 17-tej, 18-tej, 22-giej. Jak nakazuje harmonogram przygotowania do druku. Najpierw odbiera się teletransmisyjne przekazy treści gazet z Warszawy, potem przygotowuje ten pakiet do druku.

— Po prostu przestaliśmy odbierać te przekazy. Branżowcy? Mamy ich trzech. Jeden jest na zwolnieniu lekarskim, drugi wziął sobie urlop, trzeci zapytał:

— No i co?

— Rób tak jak czujesz — odpowiedziałem.

— To ja się przyłączam do was — powiedział i włożył na rękę biało-czerwoną opaskę.

Zakład jest oparty jednym bokiem o trwającą budowę. Ma wiele okien i wiele wejść.

A załoga niewielka oraz bardzo młoda. Stąd te nieustanne patrolowanie całosci powierzchnego obiektu, stąd napięcie większe i głębsze przeżywanie tego pierwszego w życiu strajku.

— Paczka papierosów — mówi Ostafin o dowodach pamięci — dawniej byłby to żaden gest. Dziś urasta do rangi symbolu.

A tych symbolicznych gestów poparcia doświadczili drukarze znacznie więcej. Telegramy z gratulacjami, listy prywatne adresowane do Le-biesty i wreszcie solenne podziękowania od związkowców udzielone przez Komisję Regionalną na posiedzeniu w Nowym Sączu. I stwierdzenie niepodważalne. — Kraków zyskał sobie rozgłos w Polsce zdecydowaną postawą jego drukarzy.

Wydać by się mogło, że piszę już o niedawnej historii. Tak nie jest. W Olsztynie strajk drukarzy nie zakończył się 20-tego. Przedłużyli oni akcję żądając sprostowania

dziwnych informacji podanych 19 w dtv, jakoby mieli użyć siły wobec drukarzy, którzy nie chcieli wziąć udziału w strajku prasowym. Także z powodu działań represyjnych wobec strajkujących — odmowy ze strony dyrekcji zakładów zapłaty za inne wykonywane w tym czasie prace.

Ta sprawa trzyma w napięciu i gotowości niedawny Komitet Strajkowy krakowskich drukarzy „prasówki” i inne komisje zakładowe poligrafów, mimo, że strajk już się formalnie zakończył. Na telex zapytaniem o poparcie dla Olsztyna odpowiedź była jednoznaczna. Nadal trwają dyżury w lokalu Komisji Zakładowej. A w prasie, radiu i telewizji ciągle coś, komus się myli. KKP wzięła na siebie rozwiązanie konfliktu w Olsztynie. Zapowiada się kolejne sześć „Dni bez Prasy”. Widocznie te jeszcze nie przekonały, że o wiarygodności informacji nie wystarczy mówić.

ANNA GORAŻD



Jeszcze nie wszyscy wykonali urlopy i z pewnością wielu z nas odwiedzi Wilanów, by obejrzeć Pałac króla Sobieskiego. Przy okazji gorąco zachęcamy do zwiedzenia arcykolektywnej wystawy w mie-

scowym kościele. Umieszczono tu mnóstwo kolorowych zdjęć z pobytu C. i M. Świętego w kraju, fotografii i gładzie jeszcze nie publikowanych. Naprawdę warto to zobaczyć!

Fot. DANUTA RYBARCZYK

# Aglomerownia nr 1 - Raport o stanie agonialnym

Nie dziwię się, że Starej Aglomerowni HiL nie zamknęli dotychczas behapowcy i specjaliści od ochrony środowiska. Oni byli od pisania raportów z którymi i tak nigdy żaden decydent się nie liczył. Nie dziwię się, że nie zamknął jej minister. Dla niego ważny był plan a potem długo długo nic. Dziwię się jednak, że sama się nie rozsypała, bo na zdrowy rozum to te wszystkie urządzenia po 10 razy latane w tych samych miejscach już dawno powinien szlag trafić.

## Tragiczny wyścig

Potrzeby huty zmuszają do pracy ponad możliwości. A to już nie praca. To wyścig ludzi i maszyn kto kogo pierwszy wykończy. Ludzi schorowanych, zmęczonych, utrudzonych harówką w pyłe, huk i niezadko w zmiennej temperaturze, podkuruje lekarz i orzą dalej. Maszyny w większości stare, przestarzałe, przerdzewiały, syjące się co kilka dni, polatają remontowcy i kręcą się dalej. Ale to już nie urządzenia. To wraki. Równie smutny jest obraz ludzi. Twarze szare od grubej warstwy pyłu, oczy zmęczone, wiek podeszły. Młodych brak. Młodzi zmywają się stąd błyskawicznie. Szukają lepszego chleba. Więc ci starsi, choć ich mało, trzymają na swoich barkach cały wydział.

## Przebrała się miarka

Aż przebrała się miarka. W dniu 28. V 81 r. „Solidarność” Starej Aglomerowni poprosiła za pośrednictwem KRH o powołanie Zespołu Ekspertów. Niech oni ocenia czy w takich warunkach można jeszcze pracować i powiedzą co można zrobić by ulżyć ludziom nieco w tej murzyńskiej robocie. Eksperti obejrżeli wszystko. Pod koniec czerwca opinia o



wydziale leżała już na biurku szefa „Solidarności”. Zerknijmy do niej.

## Świadectwo dna

Rozdział o maszynach, urządzeniach i obiektach wygląda tak jakby to był spis obiektów wyrzuconych na stertę złomu. Większość urządzeń pracujących od 1934 roku ma przestarzałą konstrukcję a praca w warunkach agresywnego środowiska doprowadziła je do stanu awaryjnego. W oddziale ruchu większość torów dostawczych kwalifikuje się do natychmiastowej wymiany szyn. Tor jazdy mostów przeładunkowych w wyniku nadmiernego wypracowania podtorza grozi wykolejeniem mostu. Szyny są popękane, nie powiązane z podłożem żelbetowym, które w wielu miejscach uległo zniszczeniu. To nie są słowa wystraszonego panikarza. Tak stwierdzili eksperci.

W oddziale Sortowni punkt przyjmowania tworzyw do spiekalni przez 28 lat zdążyła

prawie całkowicie zjeść rdza. Opinia ekspertów zawiera listę elementów wymagających pilnej wymiany. Punkty przyjmowania kamienia wapiennego i koksiku są w niewiele lepszym stanie. Główny budynek spiekalni przypomina starą rudę. Szkielet stalowy konstrukcji nośnej obiektu wykazuje znaczne ubytki korozyjne. W miejscach przejść przez stropy ubytki konstrukcji sięgają 80-85 proc. przekroju profilu. Stropy żelbetowe wymagają bezwzględnej wymiany. Do urządzeń bę-

wić, że są stanowiska pracy na których dopuszczalne normy stężenia pyłu przekroczone są aż 25 (!!!) razy. Huk w rejonie kruszarek koksu dochodzi do 113 decybeli. Dopuszczalny hałas określa granica 90 decybeli. Niekorzystnym mikroklimatem objętych jest 85 proc. załogi. Do tych liczb nie trzeba już żadnego komentarza.

Czyżby nie było tam urządzeń wentylacyjno-odpylających? — zapyta ktoś zaszokowany cyframi.

Niby są, a jakoby ich wcale nie było. Bo cóż to za urządzenia. Stare, przestarzałe, zniszczone, o małej skuteczności, ale za to dużej energochłonności. W sam raz na śmietnik.

## Uwaga, ludzie!

Oceniając warunki pracy eksperci stwierdzili między innymi: „Wydział w okresie ostatnich lat wykazuje stałą tendencję wzrostu wypadków przy pracy. Jest to wydział posiadający jeden z najwyższych wskaźników częstotliwości wypadków w Kombinacie”. Większość wypadków spowodowana jest wadliwym i złym stanem osłon i urządzeń zabezpieczających, przejść i podestów oraz złym stanem technicznym urządzeń i obiektów.

Aktualnie na 525 osób załogi jest aż 107 pracowników z ograniczeniami pracy. Czyli ponad 20 proc. Do stanu, który można by uznać za optymalny, brakuje aż 86 pracowników. Jeśli do tego dodać dużą fluktuację i częste choroby to sytuacja personalna przedstawia się katastrofalnie.

## Zlikwidować

Gdy przyszedł czas na wnioski eksperci orzekli: Zlikwidować Starą Aglomerownię, a w jej miejsce wybudować nowoczesną taśmę aglomeracyjną gwarantującą właściwą ochronę środowiska oraz prawidłowe warunki pracy ludzi. Do czasu likwidacji zaś, kontynuować drobną działalność zmierzającą do usunięcia najniebezpieczniejszych zagrożeń, poprawy warunków pracy i uzupełnienia załogi do niezbędnego stanu.

Opinie ekspertów wraz z wnioskami 2 lipca wydział przekazał dyrekcji i cierpliwie czeka na podjęcie konkretnych działań. Na razie jednak nie się nie dzieje. Żadna odpowiedź nie napłynęła. Ludzie przychodzą więc w godzinach nadliczbowych, kombinują jak mogą, pracują kosztem zdrowia, ale nie mają innego wyjścia. Wiedza, że jeśli oni tego nie zrobią, to nikt za nich nie zrobi. A aglomerat musi być, bo wielkie piece czekają. Harują ludzie ciężko i liczą, że wnioski ekspertów nie pójdą do szuflady. Zresztą w interesie nas wszystkich powinno być jak najszybsze zamknięcie starej Aglomerowni. Już i tak zbyt długo zakład ten rujnował zdrowie pracujących w nim ludzi i nasze środowisko naturalne.

Opinie ekspertów wraz z wnioskami 2 lipca wydział przekazał dyrekcji i cierpliwie czeka na podjęcie konkretnych działań. Na razie jednak nie się nie dzieje. Żadna odpowiedź nie napłynęła. Ludzie przychodzą więc w godzinach nadliczbowych, kombinują jak mogą, pracują kosztem zdrowia, ale nie mają innego wyjścia. Wiedza, że jeśli oni tego nie zrobią, to nikt za nich nie zrobi. A aglomerat musi być, bo wielkie piece czekają. Harują ludzie ciężko i liczą, że wnioski ekspertów nie pójdą do szuflady. Zresztą w interesie nas wszystkich powinno być jak najszybsze zamknięcie starej Aglomerowni. Już i tak zbyt długo zakład ten rujnował zdrowie pracujących w nim ludzi i nasze środowisko naturalne.

Czy jest więc chociaż jedno urządzenie które byłoby w dobrym stanie. Nie wiem. Nie udało mi się takiego dostzec.

## Rekordy

Pał sześć urządzeń. Spójrzmy na warunki pracy ludzi i emisje zanieczyszczeń. W ciągu godziny Stara Aglomerownia wyrzuca do atmosfery blisko 2,4 mln metrów sześciennych gazów. W 1980 roku dzięki niej przybyło nad Krakowem 13691 ton pyłów, 8350 ton dwutlenku siarki, i 103970 ton tlenku węgla. Emisja pyłów stanowi 17,3 proc. globalnej emisji pyłów Kombinatu. W tej materii Aglomerownia nie ma sobie równych. Trudno się więc dzi-



Ten tekst jest rezultatem zaproszenia jakie otrzymałem od grupowego „Solidarności” Jerzego Olszewskiego i brzydgi sty utrzymania ruchu Kazimierza Kobylca — pracowników oddziału Sortowni Aglomerowni nr 1. Pojechałem tam wraz z fotoreporterem a obraz, który ujrzałem i fakty, o których usłyszałem sprawiły, że w tej chwili na dźwięk słowa Aglomerownia odbezpieczam rewołwer.

cisną się bardziej dosadne określenia) w tym ponurym miejscu wywiera na mnie, człowieku bądź co bądź obytym z krajobrazem Kombinatu, przynębiające wrażenie. Po tej introdukcji gospodarze wyznaczają kierunek zwiedzania. Zaczynamy od warsztatu — miejsca ich pracy. Jest to brudna, ciasna nora, pozbawiona bieżącej wody, wentylacji, dostatecznego oświetlenia. Na pokrytym wszędobylskim pyłem stole nie stoje odrapany blaszany termos z herbatą — jedyne udogodnienie socjalne tego kazamatu. I tu pracują ludzie...

Z warsztatu idziemy do hali kruszarek. Widzę, że J. Olszewski porusza ustami, gestyku-

spalania zużytych i zniszczonych taśm gumowych z transporterów. Udusimy się wszyscy w smrodzie i dymie. Znakomity pomysł prawda? — zauważa ironicznie. Przyznaję mu rację. Kompletna paranoja.

Wchodzimy do następnego budynku. Jest to tzw. obiekt nr 4. Przez labirynt pokrytych grubą warstwą pyłu zakamarków zmierzamy ostrożnie w dół. Olszewski wskazuje nieruchomy transporter: to jest przenośnik poprzeczny pomiędzy ciągami rudy i dolomitu. Też efekt myśli racjonalizatorskiej ale już nie naszej. Został zrealizowany w rekordowym tempie. Cóż, skoro transporter ten nigdy nie pracował, Kupa bezużytecznego żelastwa,

## W wisielczym nastroju...

Na placu pomiędzy stanowiskami kruszarek koksu, nasypem kolejowym, a tzw. obiektem nr 4 w ulewny deszczu stopy głęboko zapadają w grzaskie błoto. W bagnie tym spoczywają zwaly śmieci (część z nich plonie), skrodowanego złomu, kształtowników, resztek wiklinowych mioteł, taśm gumowych, materiałów uszczelniających i wszystkiego co można wygarnąć pomiędzy hutniczych urządzeń. Kosmiczny balagan (na usta

luje gwałtownie pokazując elementy urządzeń, symuluje zakładanie potężnej taśmy na szybko obracający się wał, Ogluszający huk uniemożliwia jakkolwiek rozmowę. Dopiero na zewnątrz dowiedziałem się, że Brygada Kobylca codziennie po kilka godzin spędza przy kruszarkach wśród szalejących decybeli. Zadaniem tych ludzi jest m. in. regeneracja walców urządzeń przez toczenie ich powierzchni specjalnym przyrządem. Prezentowana uprzednio pantomimicznie przekładnia pasowa to projekt racjonalizatorski. Ich własny. Zastosowany próbnie na jednej kruszarce czterowalcowej w pełni zdał egzamin, umożliwiając bezpieczne wykonywanie toczenia. Od tego czasu minął już rok. Pomimo pochlebnych opinii nikt nie kwapi się jakoś z wydaniem decyzji o montażu usprawnienia na pozostałych maszynach — skarży się J. Olszewski — a my co dnia narazam się na inwalidztwo zakładając potężny pas w pełnym biegu urządzenia!

Znowu przechodzimy przez grzęzawisko placu. Zwracam uwagę na dziwną konstrukcję wznoszącą się nieopodal wejścia do warsztatu. Ach, to będzie „krematorium” — mówi z irytacją jeden z moich cicerone — specjalne stanowisko do

wyrzucone pieniądze, a skutecznie utrudnia nam tutaj pracę.

To jeszcze nie koniec lekcji „dobrej roboty” i „sprawnej organizacji”. Wie pan na czym opiera się nasz miejscowy transport? — pyta Olszewski. — O, na tym. Zgina ramię pokazując na biceps. Wszystkie niemal nosimy we własnych rękach. I to wcale nie tak blisko. Na przykład tędy...

Znowu brniemy przez plac, wspinamy po stromych schodach, idziemy wąskim korytarzem.

Tutaj biegnie rura z gorącą wodą — objaśnia przewodnik — dzisiaj jest zakrecona, ale zwykle daje nam tutaj temperaturę rzymskiej łaźni.

Stajemy wreszcie przy zespole napędowym transportera nr 1. Powątpiewam głośno w możliwość przebycia tej trasy z elementami potężnego reduktora w rękach. W Olszewskim odzywa się dusza hazardzisty — proponuję zakład — mówi. Nosimy też przeznaczone do wymiany taśmy transporterów i płytki manganowe. Jedną taką płytkę waży ok. 30 kg.

Zakładu nie przymuję. Mam dość. Opuszczam teren Sortowni w wisielczym nastroju, z jedną tylko optymistyczną choć z egoizmu wypływającą nutą: jak to dobrze że ja tutaj nie pracuję!



Teksty: LESZEK RAFALSKI  
ADAM RYMONT  
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

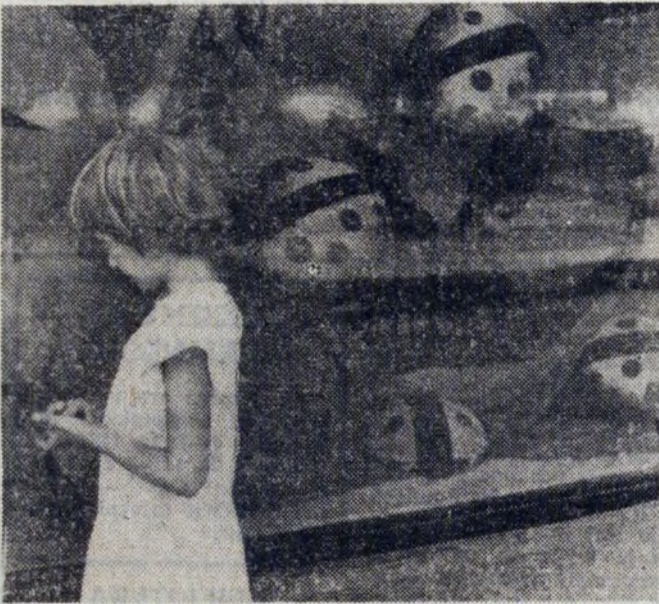
# Idąc ulicami Nowej Huty...



Dywanów brak, firanek nie ma, a więc sklep w alei Róż w remoncie. Może to i słuszne, aby braki w zaopatrzeniu wykonywać na przeprowadzanie remontów. Z drugiej strony od czasu do czasu towar nadchodzi i wtedy jeden sklep mniej dla kupujących. Jak wybrnąć z tego dylematu — oto jest pytanie!



Zupełnie na dziko wyrósł nam jeszcze jeden zieleniak, tuż pod oknami kawiarni „Stylowa”. Obok kwiatów sprzedaje się tu pietruszka i marchew, kapustę, jabłka i pomidory. Cieszyło by nas tego rodzaju uzupełnienie zaopatrzenia, gdyby przyjęto jakieś zorganizowane formy, na przykład otwarte nowe kioski owocowo-warzywnicze. Ale tego rodzaju zaścianek ulic wcale się nam nie podoba!



Na wystawie sklepu cukierniczego obok „Świata Dziecka”... biedroneczki zamiast cukierków. Oj biedne nasze dzieci ścisną w ręce pieniążki, za które nie słodkiego kupić nie można.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

## Są miejsca w szkołach średnich

(Dalszy ciąg ze str. 1)

zapotrzebowania na podręczniki. Nie zostały jeszcze opracowane podręczniki do nauki historii, zwłaszcza dla szkół zawodowych. Zwiększony wymiar godzin lekcyjnych stwarza konieczność zatrudnienia większej liczby nauczycieli. Podobna sytuacja jest również w przedszkolach, gdzie będą zatrudnieni wychowawcy o niepełnych kwalifikacjach zawodowych.

Technika, Licea Zawodowe i ZSZ dysponują jeszcze wolnymi miejscami na pewnych kierunkach specjalistycznych. Powstały również nowe kierunki kształcenia; m. in. w ZSZ brakuje kandydatów na bardzo atrakcyjną, o dużej przyszłości, specjalizację zawodową — na młynarstwo. Technikum po ZSZ w Krakowie Al. Lenina 37 dysponuje wolnymi miejscami na kierunku — naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych, a Policealne Studium Zawodowe Kraków, ul. Rzeźnicza 4, przyjmuje chętnych na wiercenia poszukiwawcze. Wiadomość tę podajemy dla tych absolwentów szkół podstawowych, ZSZ i LO, którzy nie dokonali jeszcze wyboru przyszłego zawodu.

(ak)

## Jak usprawnić...

(Dokończenie ze str. 2)

wanie uwag, opinii, inicjatyw społeczeństwa Nowej Huty na temat funkcjonowania sieci handlowej i na tej podstawie inspirowanie działań władz dzielnic i regionu, oraz kierownictw jednostek handlu. Jest to temat, który niewątpliwie interesuje ogół naszych Czytelników i dlatego zamierzamy poświęcić stałą rubrykę na łamach „GNH” dla publikowania uwag i propozycji zgłaszanych pod adresem tego zespołu.

Tymi problemami będą się oczywiście zajmować również nadal obydwie egzekutywy, m. in. przestrzegając zasady imiennego wskazywania osób odpowiedzialnych za zaniedbania na tym tak ważnym odcinku życia i wyciągania konsekwencji w stosunku do winnych.

J. CHOMA

## Anomalie Roku Inwalidów

Wiemy wszyscy, iż rok 1981 jest ogłoszony jako rok ludzi niepełnosprawnych. W roku inwalidzi ludzimi tym miano pomagać nie tylko w sensie ich potrzeb materialnych, ale miano im stworzyć lepsze warunki do normalnego życia. Nie więc dziwnego, że większość z tych ludzi łączy się do czegoś w niektórych sklepach zniechęcając jedną dla nich szansę robienia zakupów w kolejkę specjalnie dla nich przeznaczoną.

Z drugiej strony trzeba powiedzieć, że różnie jest z tymi kolejkami. Ilekroć ci ludzie niepełnosprawni muszą znieść złośliwych uwag i drwin ze strony ludzi zdrowych. Np. w osiedlu Niepodległości na obsłudze jeden inwalida czekać musiał co najmniej pół godziny; normalna kolejka przeszła dwa razy, zanim zostało obsłużonych sześciu inwalidów — mimo, że niektórym robiło się słabo przy lądzie, ekspedientkę to nie obchodziło. Bywało tak, że ktoś z grupy inwalidów nie nosi kul, wówczas podchodzi się do niego i wymyśla mu; nie bierze się pod uwagę, że skoro ten człowiek stanął w kolejce dla niepełnosprawnych, to musi mieć do tego prawo a trudno wykrzykiwać na cały sklep wszem wobec o swoich dolegliwościach.

Aż się nie chce wierzyć, że nastąpił czas, gdy człowiek w walce o biologiczne przetrwanie jeden dla drugiego staje się wilkiem. W krajach zachodnich np. w Wiedniu ludzie niepełnosprawni nie mają tych problemów, do nich opiekun społeczny przychodzi sam do domu. W ratuszu urzędują społecznie cztery panie. O każdym niepełnosprawnym zgłasza im szpital oraz administratorzy poszczególnych kamienic. I tak jest załatwiana dla nich garść potrzeb, które codziennie rozważa specjalnie do tego celu oznaczone karetki „kuchenne”, przysyła się do nich opłacane przez władze miejskie pomoce domowe na dwie

godziny dziennie i te osoby robią wszystko co do ludzi niedołężnych.

W ten sposób nikt nie jest zapomniany i nie umiera w samotności, jak to ma niestety miejsce u nas. Dobrze byłoby, aby i nasze władze właśnie w tym roku ludzi niepełnosprawnych pomyślały o tym.

Ostatnio widzi się w sklepach wywiezki — „Stoiszko obsługuje poza kolejnością siostry PCK oraz PKSP”. Bardzo słusznie, ale po co się mówi, że kolejka jest dla inwalidów I-szej grupy. Przecież ci ludzie otrzymują od Rządu 500 zł, za niepełność i właśnie ci ludzie obsługiwani są przez siostry PCK i PKSP. Druga kolejka winna być dla sióstr PCK i PKSP oraz inwalidów z II-gą grupą, bo ci niestety nie mają dodatku za bezradność a niejednokrotnie kończą się i grozi im prawdziwy głód: oni nie mają siły stać w normalnej kolejce.

Nie jest jeszcze załatwiona sprawa tych, którzy opiekują się ludźmi niepełnymi w domu. Myślę, że tak jak siostry PCK tak i inni winni mieć specjalne zaświadczenia (jeśli nie wystarczą legitymacja) aby po pracy móc szybciej zrobić zakupy, wrócić do chorego i nakarmić go. Wiemy, ile czasu trzeba, aby po pracy zrobić zakupy a następnie dojść do domu, ugotować i podać choremu posiłek. W ten sposób chorey je raz dziennie gorący posiłek i to późnym wieczorem, gdy właśnie powinien jeść po raz trzeci i coś lekkostrawnego.

Sprawa wozów dowożących żywność i sprawa zaświadczeń dla osób opiekujących się niepełnymi, to moja inwencja. Wiem, że jest to sprawa dyskusyjna a więc otwarta. Co na to nasi Czytelnicy? Czekamy na listy i propozycje.

URSZULA CISZEK

Ze „specjalnościami zakładu” w naszych barach kompletny kłops. Śmiało się kiedyś z „Bachus”, że serwuje nam tak niezwykły specjał, jak omlet z cukrem, a obecnie nawet cukru brak. W barze mlecznym w os. Na Skarpię obliczamy się na widok wielkich plansz: „Specjalność zakładu zawijaniec po polsku”. Okazuje się, że zamiast zawijańca, można tu zjeść co najwyżej pierożki leniwe bez cukru, czasem ziemniaki z jajkiem lub krokiety z kapustą. Wszystko jak najbardziej po polsku!

\*

— Co pani może mi dać na trzeci gatunek mięsa? — takie pytanie powtarza się w nieskończoność w sklepach mięsnych.

Okazuje się, że trzeci gatunek, to po prostu golonka dostarczana w znikomych ilościach, oraz wątroba wieprzowa i wołowa, której nigdy nie ma. Ciekawe, że wątroбка z dróbku figuruje w II gatunku mięsa, mimo, że to też podroby, podobnie jak żółtki.

Proponujemy zdegradować wszelkie podroby do gatunku trzeciego, albo po prostu powrócić do odcinków I i II klasy, nie robiąc z ludzi balonów.

\*

W Czyżynach w dalszym ciągu trwa objazd, jakbyśmy benzyny mieli za dużo. Wydział Komunikacji pewnie usnął na dobre, bo widać gołym okiem, że objazd jest już niepotrzebny i niektórzy kierowcy nawet jadą prosto, gdy nie widać milicjanta i mandat nie grozi. Coś z tym pomysłem u nas w dalszym ciągu niewesoło.

\*

Jeszcze raz alarmujemy w sprawie ciągłej sprzedaży papierosów w kioskach. We środy tworzą się bowiem kolejki niemięjsze, niż to miało miejsce przed wprowadzeniem regulacji. Nie wiemy, czy to „Ruch” przyzwyczaił się do tego systemu zaopatrywania kioskarzy, czy też Wytwórnia w Czyżynach przetrzymuje towar przez cały tydzień? W każdym razie najwyższy już czas zmienić ten system, ruszyć głową i użyć klientom, dość już umęczonym ekwilibrystyką naszego handlu!

(dr)

Z wizytą w Zespole Szkół Mechanicznych

## REFORMA — nie kosztem wiedzy

Zespół Szkół Mechanicznych Nr 3 w Nowej Hucie, jest bardzo ważnym zapleczem naukowo-dydaktycznym zasilałym w kadre fachowców nasz hutniczy Kombinat. Trudne do osiągnięcia będą w tym ośrodku — w którym działają: Zasadnicza Szkoła Zawodowa, 5-cio i 3-letnie Technikum Hutnicze oraz Liceum Zawodowe — uzupełniają i zdobywa wiedzę ok. 400 osób pracujących i 1200 młodzieży. Za tydzień ośrodek znów będzie rozbrzmiewał gwarem głosów — odbywać się już będą normalne zajęcia. Kiedy odwiedzam Szkołę na kilka dni przed inauguracją nowego roku, nie wskazuje na to, że trwają jeszcze wakacje. Przed gabinetem dyrektora czeka grupa młodych ludzi, w sekretariacie spotykam kilku nauczycieli. Dyrektor, mgr inż. Jerzy Bargiel poświęca mi kilka chwil na rozmowę. Pytam o plany, zadania, problemy Szkoły przed nowym rokiem nauczania.

my się zresztą od kilku lat, jest zaopatrzenie w podręczniki. W bieżącym roku dojdą jeszcze kłopoty z książkami do historii dla uczniów ZSZ. Trudne do osiągnięcia będą podręczniki do literatury współczesnej, propedeutyki, języka polskiego, oraz matematyki, fizyki i inne. Stosunkowo najłatwiej osiągalne są podręczniki do nauk technicznych i pomoce naukowe, które wykonujemy w większości we własnym zakresie.

— Ponieważ również i szkoła nie ominął proces tocących się w kraju wydarzeń i przemian, czeka nas niezwykła doniosła reforma, której efekty dadzą się sprawdzić dopiero w toku jej realizacji. W bieżącym roku rozpoczynamy bowiem okres skróconego 5-dniowego nauczania. Reforma ta będzie wymagała nie tylko zmiany i przystosowania programu nauczania, ale także zmiany długoletnich nawyków i przyzwyczajzeń. Do końca roku 1981 zostaną opracowane przez ministra Oświaty i Nauki plany zajęć, dostosowane do nowej sytuacji. Jedno wiem na pewno, że wygospodarowanie jednego wolnego dnia w tygodniu, będzie wymagało zwiększenia ilości godzin w ciągu 5-ciu dni nauczania — reforma nie może się dokonywać kosztem wiedzy.

— Przygotowania do nowego roku szkolnego rozpoczęliśmy już w kwietniu, mówi dyrektor. — Od tego miesiąca bowiem rozpoczęła się rekrutacja uczniów do naszego Zespołu oraz przyjęcia do internatu, z którego korzysta 300 przyjezdnych. Później były egzaminy wstępne do Technikum. Te sprawy załatwialiśmy jeszcze przed wakacjami. Obecnie największym problemem, z którym boryka-

— Przygotowania do nowego roku szkolnego rozpoczęliśmy już w kwietniu, mówi dyrektor. — Od tego miesiąca bowiem rozpoczęła się rekrutacja uczniów do naszego Zespołu oraz przyjęcia do internatu, z którego korzysta 300 przyjezdnych. Później były egzaminy wstępne do Technikum. Te sprawy załatwialiśmy jeszcze przed wakacjami. Obecnie największym problemem, z którym boryka-

Rozmawiała: AURELIA KOGUS

### DOBRE BYŁO NA KOLONII W SZCZAWNICY

Rodzice dzieci uczęszczających w tegorocznych koloniach letnich w Szczawnicy zwrócili się do nas z prośbą o wydrukowanie podziękowania pracownikom tej kolonii za rzetelną i wzorową opiekę nad dziećmi.

W liście czytamy: „Wszystkie dzieci były naprawdę zadowolone z pobytu na kolonii, jedzenie było doskonałe, opieka troskliwa, zajęcia wrozmaicone, okolica przepiękna.

Szczególne podziękowanie chcielibyśmy przekazać kierownicze tej kolonii pani magister Halinie Gorczykowej, prawdziwemu pedagogowi, doskonałemu organizatorowi i wielkiemu przyjacielowi każdego dziecka.

RODZICE

Z PENSJI .....	12.000
SPADEK PO BABCI EMERYTCE	} 68.000
Z NOWEGO PORTFELA	
PÓŻYCZKA .....	30.000
FUCHY PO PRACY	} 50.000
I W CZASIE PRACY	
<b>RAZEM 160.000</b>	



RACHUNEK PRAWDOPODOBIEŃSTWA

# GŁOS MŁODYCH GM

Bes fanfar, werbli i okolicznościowych laurów minęła rocznica strajków w Kombinacie. I słusznie. Wystarczy, że uczciliśmy pamięcią sierpniowe Wybrzeże.

Na Walcewni Slabing strajk rozpoczęła brygada „B”. Byłem wtedy członkiem załogi tego wydziału. Scenariusz zdarzeń tych dni z perspektywy czasu wydaje się typowy, powielany wcześniej i później w dziesiątkach podobnych sytuacji. Od początku „popołudniówki” atmosfera była pełna napięcia. Zdenerwowany młody inżynier zastępujący kierownika zmiany próbował złagodzić stan wrzenia. Debiutował w tej roli. Wreszcie pocieszył go jeden ze starszych suwnicowych: *Niech się pan nie boi. Nie będziemy was bić. To nie te czasy. Nerwy, nerwy...*

O godzinie 19 czerwone

światło obwieściło przerwę w pracy, ucichły urządzenia. „Nieplanowany postój załogi” — tak określili to w swoich książkach raportowych mistrzowie. Hutnicy zebrali

na, pełna niedomówień i rzeńiu Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych, choć przypuszczam, że nikt z nas nie wiedział wówczas co się pod tym określeniem właściwie kryje. Po kilku godzinach burzliwych rozmów i przetargów strajk zawieszono. Później próbowali jeszcze przerywać pracę ludzie z innych zmian. Tak na wszelki wypadek, w obawie by nie ominęły ich owoce porozumienia. Któż mógł przypuszczać, że zostanie zawarta bezprecedensowa umowa społeczna o ogólnokrajowym zasięgu.

Patrząc na nadzieje i obawy Sierpnia przez pryzmat wydarzeń ubiegłego roku i obecnej sytuacji myślę o jednym. Powszechnie chyba sądziliśmy wówczas, że lato 81 jest najgłębszym punktem siodła końca gierkowskiego dziesięciolecia, momentem, od którego jak bywało przy okazji poprzednich wstrząsów, zaczniemy z powrotem piąć się w górę. Niestety, lata dezinformacji, propagandy (uwaga korekta!) sukcesu zrobiły swoje, byliśmy w błędzie. To nie było dno lecz dopiero początek stromej równi pochyłej, prowadzącej do... No właśnie, dokąd?

ADAM RYMONT

PS. Dlaczego ten tekst ukazuje się pod szyldem „GM”? To proste, przecież duszą ubiegłorocznego protestu byli ludzie młodzi i bardzo młodzi.

## 365 dni później

Wreszcie ustalono pełną listę wniosków. Różnych. Żądanie wprowadzenia audycji religijnych na antenie radia i TV sąsiadowało z żądaniem zapewnienia sprzętaczkom dodatku za porządkowanie pomieszczeń biurowych. Wśród dziesiątków postulatów znalazł się również ten o utwo-

Wreszcie ustalono pełną listę wniosków. Różnych. Żądanie wprowadzenia audycji religijnych na antenie radia i TV sąsiadowało z żądaniem zapewnienia sprzętaczkom dodatku za porządkowanie pomieszczeń biurowych. Wśród dziesiątków postulatów znalazł się również ten o utwo-

## Uwaga: złodzieje!

Jeżeli posiadasz samochód, a nie jesteś krezusem, dla którego kilkutyśięczna strata niewiele znaczy i nie dysponujesz prywatnym magazynem części zamiennych i akcesoriów — omijaj z daleka parking przy trasie dojazdowej do głównych bram Kombinatu. Gdy nie posłuchasz mojej rady może cię spotkać przykra niespodzianka podobna do przygody, którą przeżył Marian Imiolek — pracownik Stalowni Martenowskiej. Spotkałem go w poniedziałek (23 sierpnia) w ka-

synie gdzie przy kawie roz- pamiętywał swojego pecha. W niedzielę pracowałem na zmianie popołudniowej — opowiadał i po godzinie 22 poszedłem na parking. Uru- chomiłem silnik mojej „syreny”, przejechałem dwa metry i... stop. Jak się okazało, ktoś odkręcił i ukradł wraz z nakrętkami mocującymi jedno z kół auta, zniknęły również dwa osobne dekle. To feralna seria bowiem w ubiegłym tygodniu straciłem w podobny sposób koło zapasowe. Siedzę tu i rozmyślam w

jaki sposób przetransportować, pozostawiony na środku jezdni, samochód pod dom. Swoją drogą dziwię się, że moja 14 letnia „syrena” sku- siła złodzieja. Z drugiej strony wiem, że są to pojazdy modne w tej „branży” — koła od nich doskonale pasują do wiejskich wozów konnych.

Nie jest to pierwszy tego rodzaju wypadek na owym nieszczęsnym parkingu. Dawniej plac ten był strzeżony. Później instytucje stróży zlikwidowano (ponoć w ramach oszczędności etatów) i samochody stały się łatwym łupem dla przestępców. Typem spod ciemnej gwiazdy sprzyja marne oświetlenie terenu. Po zapadnięciu zmroku można tu buszować do woli. Obecnie trwa rozbudowa parkingu. Jeżeli po jej zakończeniu nie zaangażujemy ekipy cerberów to z pewnością amatorzy cudzej własności rozchwalą się jeszcze bardziej. Tylko bezmyślny ryzykant zostawi swoją „gablotę” na pastwę losu, wandalii i złodziei.

Chęć zorganizowania ochrony placu wyrażał niedługo Uniwersytet Robotniczy ZSMP planując zatrudnienie w tym celu kilku rzeźkich emerytów. Szkoda, że pomysł ten nie dojechał do realizacji. Każdy kierowca chętnie zapłaciłby kilkadziesiąt złotych w zamian za pewność, że do domu nie będzie wracał zdekompletowanym autem.

(ar)

## JEDZIEMY DO BRATANKÓW!

Są jeszcze wolne miejsca na wycieczkach na Węgry! 4-7 10 1981 do Keszét i 26 11 - 2 12 81. na trasie Eger - Buda- peszt. Blisze informacje w ZF ZSMP.

## BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

M. HETMAŃCZYK, H. WOZNICA — „METALIZNAWSTWO”

dla metalurgów, dla inżynierów i techników metaloznawców, dla pracowników laboratoryjnych — w zakładach pracy.

J. H. JANKOWSKI — „PRZEGLĄD METOD I ALGORYTMOŃ NUMERYCZNYCH”

dla programistów, pracowników nauk zajmujących się informatyką, oraz dla studentów kierunków informatycznych.

„TECHNOLOGIA TWO- RZYW SZTUCZNYCH”

dla studentów jako książka pomocnicza — techniczna dla kierunków studiów technicznych. Może być również potrzebna dla pracowników inżynierjno-technicznych laboratoriów, placówek naukowo-badawczych i biur projektowych.

KRYSTYNA CIASTON



FOT. ST. GAWLIŃSKI

Poegł przed 37 laty...

## Poeta-żołnierz Krzysztof Baczyński

Nas nauczone. Trzeba zapamiętać, żeby nie umrzeć rojąc to wszystko. Wstajemy nocą. Ciemno jest, ślisko. Szukamy serca — bierzemy w rękę, nasłuchujemy: wygaśnie męka, ale zostanie kamień — tak — głaz.

(Fragment wiersza „Pokolenie” z dnia 23 lipca 1943)

Był jedynym synem Stanisława Baczyńskiego, krytyka literackiego i Stefani — autorki książek dla młodzieży i podręczników szkolnych. Mimo słabego zdrowia Krzysztof od 1943 roku działał w Harcerskich Grupach Szturmowych. Otrzymał pełne przeszkolenie bojowe i stopień podchorążego. Był powstańcem warszawskim.

4 sierpnia 1944 roku, w wyzволonych dzielnicach Warszawy — w centralnym rejonie Mokotowa, w Śródmieściu od placu Zbawiciela do Ogrodu Saskiego, we wschodnich rejonach Woli, na Starym i Nowym Mieście, w centralnych rejonach Żoliborza — organizowało się normalne życie. Podjęły działalność polskie władze administracyjne. Powstała harcerek poczta polowa, zaczęto funkcjonować radio i redakcje pism powstańczych. I właśnie w tym radosnym dla powstańców dniu pełnym wiary w zwycięstwo, pełnym optymizmu — poegł w Pałacu Błanka Krzysztof Kamil Baczyński, po walkach na placu Teatralnym, oddając od swego oddziału. Miał zaledwie 23 lata.

Pierwsze, młodzieńcze wiersze zaczął pisać mając 15 lat. Wszedł na zawsze do historii polskiej literatury, polskiej poezji, jako dojrzały artysta, ogromnie wrażliwy, uzdolniony poeta. Tak pisał o nim Kazimierz Wyka:

„Pozostaje jako poeta-żołnierz, który nie uchylił się przed najwyższymi dla ojczyzny ofiarą, ofiarą ze swego życia, ale — eż jako i artysta, który nie uchylił talentowi twórcemu, jaki do spełnienia został mu przekazany.”

Trudno tu coś dodać. Żadne słowa nie potrafią przekazać prawdy o człowieku. Nicco później zginął w powstaniu warszawskim również żona Krzysztofa — Barbara, Piękna i krótkie życie dwojga PRAWDZIWYCH POLAKÓW. (DR)



M. Imiolek przy swojej okulawionej „syrenie”

### SOBOTA — Program I

9.00 Kino teleferii, 9.30 „Spojrzenie na wrzesień” — wojskowy film dok. 11.00 Magazyn Pana Manna. 11.40 „Maurice-Bajart” — fragmenty filmu dok. 12.00 „Co slychać w Polsce?” — ośrodki telewizyjne dla Studia-2. 13.00 Z archiwum polskiego kina — „Kobiety nad przepaścią”, 14.15 „Skojarzenia” — teleturniej. 14.40 Program rozrywkowy. 15.00 Kalejdoskop — kino — Oko. 16.30 Dziennik. 16.30 Mistrzostwa świata w kolarstwie. 17.09 Różdżkarze. 17.30 MS w kolarstwie. 18.00 Program firmowy Studia-2. 18.50 Dobranoc. 19.00 Program public. — Zakres kompetencji. 19.30 Dziennik. 20.00 „Zbuntowany księżyc” ang. dramat psychol. 21.55 Rozmowa dnia. 22.15 Studio sport. 22.30 Dziennik. 22.45 Shirley McLaine w „Lido” — program rozrywkowy. 23.50 Dobranoc.

### Program II

13.40 „Popołudnie przygody i podróży”. 15.10 „Niedziela w parku” — komedia obycz. 16.00

MS w kolarstwie. 16.30 Żywiec 81. 17.50 „Moi drodzy chłopcy” (2) — film obycz. 19.00 Kronika. 20.00 „Godzina jazzu”. 21.00 „Głosy świata” — program muz. 21.45 24 godziny. 21.55 „Książka Regent” — „Oszalały z miłości” — ang. serial historyczny. 22.45 „Poeeci i ich wiersze” — Tomasz Jastrun.

### NIEDZIELA — Program I

7.30 „Nowoczesność w domu i zagrodzie”. 8.00 „Tydzień”. 9.00 „Telewizjada”. 9.30 Kino Teletranka. 10.45 „Antena”. 11.10 „Lud słońca” ang. film dok. 12.00 Dziennik. 12.45 Telewizyjny koncert życzeń. 13.30 „Gorzki smak buraka”. 14.00 „Przed pierwszym dzwonkiem”. 14.40 Losowanie Dużego Lotka. 14.55 „Zgadnij, kim jestem”. 15.40 „Monitor sejmowy”. 16.10 „Tarczanka z południa” — radz. film fab. 17.35 „Przyjaciele” — post scriptum. 18.05 „Jerzy Milian zaprasza”. 18.45 „Proste pytania”. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.00 „Rodzina Bousardelów” (4). 21.50 Westerplatażycy. 22.05 Sport. 22.50 „Kryształna Jamroz” — sylwetka znakomitej polskiej śpiewaczki.

### Program II

12.00 W obronie wybrzeża —

## PROGRAM TELEWIZJI

program wojskowy. 12.30 „Przyjaciele” (5). 13.40 „Przeboje tygodnia”. 14.40 „Colln — wyspa na Szpewie” — film dok. 15.29 „Popołudnie fauny i flory” 16.05 Teatr telewizji — Fryderyk Schiller — „Don Carlos”. 16.00 Maurice Bejart i jego młodzież 19.00 „Przez Andaluzję z biegiem Gwadalkiwiru” — film dok. 20.00 „Rock w Opolu”. 20.50 „W pracowni” — malarstwo Stefana Gierowskiego. 21.50 „Echo” — dramat wojenny.

### PONIEDZIAŁEK — Program I

16.25 NURT. 17.00 Dziennik. 17.30 „Ród Gąsienniców” (3). 18.30 „Dom i my”. 18.40 „Gielda”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Echa stadionów”. 19.30 Dziennik. 20.00 Wystąpienie ministra oświaty i wychowania. 20.10 Rolnicze rozmowy. 20.20 Teatr telewizji — „Ostatnie tygodnie, ostatnie dni, ostatnie godziny”. 21.49 Kultura 81. 22.30 Dziennik.

### Program II

19.00 Kronika. 20.00 Wieczór wietnamski w TP.

### WTOREK — Program I

13.30 Zabytki literatury średnowiecznej. 16.30 Dziennik. 17.00 Polska Kronika Filmowa. 17.10 „Klinika zdrowego człowieka”. 17.30 Telewizja Młodych „Studenti”. 18.05 „Drogi i rozdroża II Rzeczypospolitej” — „Rok ostatni”. 18.50 Dobranoc. 19.00 Gdańszczanie. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka dt. 21.15 „Szpital przemienienia” dramat wojenno-psychol. prod. polskiej. 21.50 Forum ekonomistów. 22.35 Dziennik. 22.50 Sztalugi i konsoloty — widowisko public. 23.10 Telewizja w sprawie miliardów.

### Program II

18.50 Przemówienie sekretarza Komitetu Ludowego Libijskiej Arabskiej Dżamahirriji Ludowo-Socjalistycznej. 19.00 Kronika. 20.00 „Rodowody” Marcin Kasprzak. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.45 Teatr telewizji — „Armia Poznań”.

### ŚRODA — Program I

6.00 TTR. 9.00 Dla szkół: fizyka kl. 6. 9.25 Dla szkół: praca — technika, kl. 1. 13.30 TTR. 15.55 NURT. 16.30 Dziennik. 17.00

### Program II

17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.40 „Gorące rytmy Kuby” — film muz. 18.25 Magazyn motoryzacyjny. 18.40 Wystąpienie ambasadora Wietnamu z okazji święta narodowego 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wędrowki z kamerą”. — kanad. film dok. 19.30 Dziennik. 20.10 Mecz piłki nożnej Polska — RFN. 22.00 Dziennik. 22.15 Goście „Old Jazz Meeting”. 22.45 Telewizja w sprawie miliardów.

### Program II

19.00 Kronika. 20.00 W Starym Klinie — „Wojenne losy polskich aktorów”. 21.25 24 godziny. 21.35 „Kalifornijski szlaki” (2). 22.05 „Operowe skarby” — program muz.

### CZWARTEK — Program I

6.00 TTR. 8.10 Dla szkół. 13.30 TTR. 16.30 Dziennik. 17.00 Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców. 18.00 Informator turystyczny. 18.20 „Sojusznicy, przyjaciele, sąsiedzi”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Świat na sucho”. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka dt. 20.15 Rolnicze rozmowy. 20.25 „Aniołki Charliego”. 21.20 „Pezaz”. 22.05 Bydgoszcz 1933. 22.30 Dziennik. 22.45 Telewizja w sprawie miliardów.

### Program II

19.00 Kronika. 20.00 NURT. 20.30 „Świat na małym ekranie”. 21.30 24 godziny. 21.40 „Wieczorne rozmowy w kregu rodziny”. 22.10 Gra kwartet „Varsovia”.

### PIĄTEK — Program I

6.00 TTR. 9.00 Dla szkół. 13.50 TTR. 15.15 Redakcja szkolna zapowiada. 15.55 NURT. 16.30 Dziennik. 17.00 „Piątek z Pankracym”. 17.30 „W kregu rodziny”. 17.55 „Wesołe melodie” — film anim. 18.15 „Impulsy”. 18.50 Dobranoc. 19.00 I buchnie Kolejdy-pożar — film. 19.30 Dziennik. 20.00 „Monitor rządowy”. 20.30 „Szpital na peryferiach” (1) — serial obycz. prod. CSRS. 21.25 „Listy o gospodarce”. 22.10 Dziennik. 22.25 „Comedian Harmonices Show” — program estradowy.

### Program II

18.55 Program dnia. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 „Szcunek dla chleba” — „Pozytywne skutki” (Wrocław). 20.30 „Mój koncert” Maria Iwaszkiewicz. 21.25 24 godziny. 21.35 W Starym Klinie „Złudzenia życia” prod. USA.

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

# HUMOR I SATYRA

## KOMBINATOREK

Dodatek nieodpowiedzialny. Redagują niezależni dostawcy humoru nieregulowanego.

### Dość tego strajku!

Do Samorządnych, Niezależnych Rysowników Satyryków Józefa Dyndy, Jana Chochowskiego, Kazimierza Ratajewskiego i Pawła Warchola.

Komisja Redakcyjna wzywa Panów do natychmiastowego przerwania akcji strajkowej i przesłania do Redakcji kolejnej partii rysunków. Rezerwy nasze uległy bowiem gwałtownemu skurczeniu i dalsze przedłużanie akcji protestacyjnej może godzić w nasze najżywniejsze interesy. W przypadku niezastosowania się do powyższego wezwania będziemy musieli skorzystać z wszelkich przysługujących uprawnień by utrzymać linię porozumienia i przerwać rujnującą nasz humor akcję. Keep smiling.



Rys. JAN CHOCHOWSKI

### Budzik stereo

Od czasu do czasu odwiedzam krakowskie sklepy. Podziwiam wewnątrz, przyglądną gustownym sprzętem, sprawdzę grubość warstwy kurzu na pustych półkach i podumam nad nowym polskim modelem handlowym. Model ten stworzyły trzy „cje”: inflacja, reglamentacja i wariacja. Stosowanie polega z grubsza na przestrzeganiu paru zasad: nie pytaj ile kosztuje, ale po ile sztuk dają, jeżeli jesteś dzieckiem szczęścia i dostaniesz COS w sklepie bierz natychmiast. Odkładając zakupy do jutra, odkładasz je na kilka lat.

Przed sklepem „Jubitera” dostrzegłem niedawno potężną, barokowo wywiniętą kolejkę. Okazało się, że są budziki. Sprzedawano po dwa na łebka i każdy brał w ciemno swoją dolę. Zastanawiam się, do czego mogą przydać się dwa budziki? Czyżby chodziło o uzyskanie efektu stereofonicznego?

Następna niespodzianka oczekiwała mnie pod szyldem „1001 drobiazgów” były świętecki tortowe. Tak! Naprawdę! W dzisiejszych czasach zapewne z przeznaczeniem na tort pogrzebowy. Ekspedientka nie potrudziła się nawet, by ułożyć rarytas na półce i uszczęśliwiła klientów uprost z kartonowego pudła.

W sklepach pojawiła się nowość (uwaga: jeszcze nie na kartki!) — panierka po cygańsku. Nazwa trafiona w sedno zważywszy na brak czegokolwiek do panierowania.

Strasz nas ciężką zimą. Nie będzie tak źle. Przy migotliwym blasku świeczki tortowej, żując panierkę po cygańsku i wstuchując w tykanie baterii budzików dotrwamy jakoś do wiosny.

(ar)

### Wina mafii

Teżknota za twórczością pani Nowak i pana Chruścielewicza była u mgr inż. Bronisława Jurzaka (Nr cw, upr. 316.66 Kr — spisane z pieczętki) tak wielka, że nie oparł się potrzebie napisania o tym do Redakcji za co jesteśmy wdzięczni. Nie zbieramy wprawdzie propozycji do „koncertu życzeń” niemniej widząc opis cierpień jakich nasz czytelnik doświadcza spieszymy z balsamem fraszek pani Nowak. Z góry też przepraszamy, że cała gazeta nie może się składać tylko z wierszyków i rymowanek, lecz panująca u nas mafia jest antyliryczna i za żadną cenę nie chce przepuścić repertaży z wielkich pieców pisanych ośmiośluskowcem i sonetów konwertorowych.

### Fraszki

#### SATYRYK Z BOŻEJ ŁASKI

Satyra go kuści  
pisać musi

#### SATYRYK DRAPIEŹNY

Ostre pazury  
ciągle trzyma do góry

#### SATYRYK BOJOWY

W satyry podwoje  
idzie z przebojem

#### SATYRYK ZRÓWNOWAŻONY

Sprawę wyważy  
nim ją obnaży

#### SATYRYK NIESPRAWIEDLIWY

Dla spotwarzenia  
wagę słów zmienia

#### SATYRYK GROŹNY

Każdy temat upierze  
w groźnej atmosferze

#### SATYRYK ZAŁOŚNY

Szczera żalność chwyta  
gdy go się czyta

DANIĘLA NOWAK



Rys. PAWEŁ WARCHOL

### Dementujemy fałszerstwa

Psioczy się powszechnie, że w sklepach pustki, towarów brakuje, a na dodatek stale spada dyscyplina pracy. Życie zadaje kłam tym prowokacyjnym oszczerstwom rozsiewanym przez określone siły i koła.

Jak poinformował nas jeden z czytelników w poniedziałek 24.08. 4 osobowa brygada, nie zważając na ulewny deszcz wytrwale malowała słupki i łańcuchy przy alei Lenina na odcinku pomiędzy B-1 a Kombinatem. Gratulujemy zapалу i pracowitości, ale czy efekt wysiłku malarzy okaże się równie trwały jak oni sami wodoodporni?

Inny czytelnik usiłował natomiast zakupić w kiosku na os. XX lecia kilka gofrów solo — bez żadnych dodatków. Sprzedawca w niewyszukany sposób odmówił zadośćuczynienia fanaberiom zuchwałego klienta: kupujesz pan gofry ze śmietaną albo wcale i do widzenia! No i co malkontenci?

Chociaż dokładano wszelkich możliwych starań przez kilka miesięcy sprawy włamania i kradzieży byli nieznanymi.

Milicja interesowała się klientami odwiedzającymi mieszkanie Anny W. To za interesowanie nie przyniosło pozytywnych rezultatów, gdyż znaczne grono pań

#### Kronika sądowa

## PANI ANNA

i kilku panów okazało się być poza wszelkimi podejrzeniami. Czas miał jednak wykazać, że milicyjne wysiłki nie poszły na marne...

Przez przypadek, w zupełnie innej sprawie, zatrzymano 23-letniego Wacława K. W trakcie przeszukiwania znaleziono u zatrzymanego kilka artykułów, które mogły pochodzić z włamania do mieszkania Anny W. Trop został podjęty

Okazało się, że matka Wacława K. była stałą odbiorczynią zagranicznych ciuchów sprzedawanych przez panią Annę. Czasem opowiadała w domu o majątności sprzedawczyni, o jej dużych zasobach finansowych. Słuchaczem tych opowieści był m. in. Wacław K. Któregoś dnia postanowił wykorzystać matczyne informacje. Wykorzystał w przestępczy sposób.

Wspólnie z kumplem, 25-letnim Tadeuszem M., także zresztą nierobem i niebieskim ptakiem, zaplanował włamanie. Ponieważ obaj panowie mieli już doświadczenie w kryminalnym „fachu” (byli karani właśnie za włamanie), wszystko odbyło się sprawnie i szybko. Szybko także upłynęli znaczną część łupu, a to co milicja odzyskała oceniono jedynie na 37 650 zł.

Wacław K. i Tadeusz M. stanęli przed sądem jako recydywiści. Recydywistom nasze prawo nie pobłaża i należało się spodziewać surowego wyroku. Tak też się stało. Wacław K. jako inicjator całego przedsięwzięcia i główny wykonawca włamania skazany został na 6 lat pozbawienia wolności, natomiast działalność jego pomocnika, czyli Tadeusza M., sąd „upycenił” na karę 5 lat pozbawienia wolności.

J. HANDEREK

# Co w tygodniu?

## KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 do 31 bm. „Zandarm w Nowym Jorku” prod. francuskiej, b/o, od 1 do 3 września br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Sami swoi” prod. polskiej b/o.

SWIT poranek niedzielny 30 bm. godz. 13.00 „Wielka podróż Bolka i Lolka” prod. polskiej, b/o.

SWIT mała sala od 28 do 31 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Na tropie Vildy-ego” prod. angielskiej, od 18 lat, od 1 do 2 września br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Indeks” prod. polskiej, od 15 lat, od 2 do 4 września br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Jak żyć” prod. polskiej, od 15 lat.

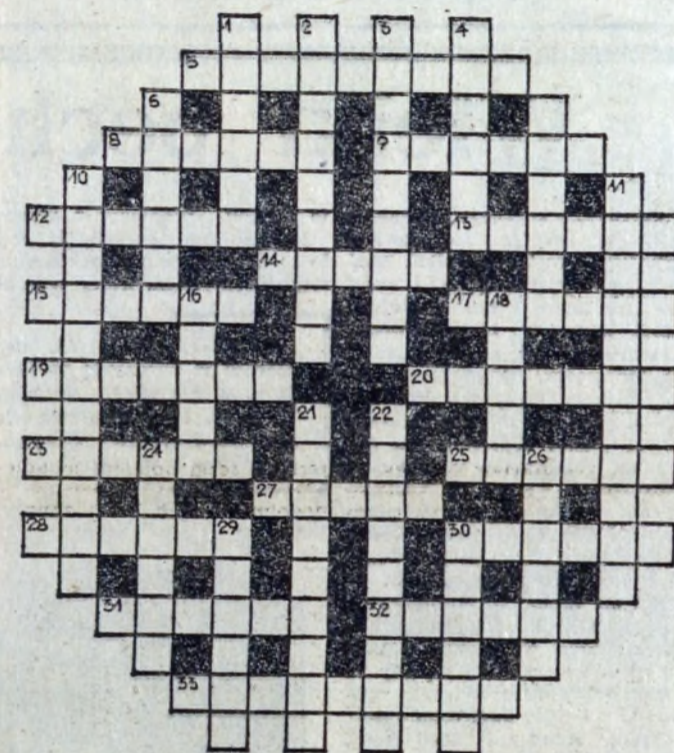
SWIATOWID godz. 15.45 „Gwiezdne wojny” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Zwolnienie warunkowe” prod. USA, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 2 do 6 września br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zemsta różowej pantofy” prod. angielskiej, od 12 lat.

## TEATR LUDOWY

Od 2 do 4 września br. godz. 17.00 „Kot w butach” (bajka), godz. 19.15 (Scena Nurt) „Mimika”.

# KRZYŻÓWKA



Podziękowania: 5. pradziad fortepianu, 8. cukierek z krasulą, 9. w Turcji, 12. łowi lub wysyła fale, 13. zając, 14. zmysł, 15. część Warszawy, 17. kobyły, 19. sniła się Jakubowi, 20. mięso z naszej gazeli, 23. stan w Brazylii (wspak), 25. nie jadają mięsa, 27. na maszcie, 28. kat znany astronomom i artylerzystom, 30. strach tłumy, 31. uczucie z oczami, 32. Rzymianin nosił ją pod toga, 33. odnowa.

Pionowo: 1. smaczna w kompecie (i na surowo), 2. płomyk, słabe światło, 3. wybór bez głosowania, 4. szafrań, 6. np. jawor, 7. słodkowodna z rodziny karpiowatych, 10. rzecz nie na czasie, przestarzała, 11. „pisz — panna”, 16. jest w herbacie, 18. gąsienica, kijanka, 21. łamacz fal morskich, 22. przodek zarządu miejskiego, 24. utwór literacki bez wartości artystycznej, 26. spotkanie zakochanych, 29. pojęcie z dziedziny geometrii i gimnastyki, 30. placa miesięczna.

Wśród czytelników, którzy do dnia 3 września nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 34

Podziękowania: 1. marszałek, 6. hamburger, 11. boks, 13. prasa, 14. cena, 17. kufer, 18. Turek, 19. gehenna, 20. rondo, 21. nąjem, 22. Néel, 23. Erato, 26. Kern, 29. sestercja, 30. kąpięta.

Pionowo: 2. arak, 3. sobór, 4. adres, 5. erem, 7. obskurant, 8. skańdaler, 9. gefrajter, 10. mankament, 13. opresja, 15. argon, 16. Stany, 24. aster, 25. Tartu, 27. meta, 28. tuja.

#### NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W NUMERZE 33 „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYLOSOWALI:

Ewa Golubicka — 31-959 Kraków Os. Góralski 3/17, Edward Ciolkosz — 31-955 Kraków os. Urocz 11/74, Leszek Sowiak — 30-039 Kraków ul. Józefitów 11/9.

UWAGA: nagrody wysłamy pocztą.

#### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 195 00 wew 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S” pokój 113 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa Książka Ruch — Kraków.



## Szatko w Phenianie

Najlepszą tenisistką stołową Wandy Jolanta Szatko znów jest w kadrze narodowej. Obecnie kadra przebywa na zgrupowaniu szkoleniowym w Phenianie (KRL-D).

### Lekkoatletki Hutnika na 6 miejscu

W klasyfikacji klubowej lekkoatletyki Hutnika plasują się na szóstym miejscu w Polsce. Czołówka wygląda następująco: 1. AZS Warszawa, 2. Gwardia Warszawa, 3. AZS Wrocław, 4. Skra Warszawa, 5. Śląsk Wrocław, 6. Hutnik. Klasyfikacja sporządzona została po ostatnich mistrzostwach Polski.

### W lidze okręgowej

Piłkarze ligi okręgowej zainaugurowali rozgrywki. W pierwszych meczach Wanda zremisowała na wyjeździe z Tramwajem 1:1, a Hutnik II wygrał u siebie ze Zwierzynieckim 3:0.

### MYŚL TYGODNIA:

Nasi włączyli drugi bieg... Wsteczny.

Kibice spali, piłkarze marnowali okazje, sędzia zgubił okulary

## Asy okazały się blotkami

Drugą kolejką piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo II ligi:

**HUTNIK — RAKÓW 1:2**

Punktowa ocena gry zawodników Hutnika: Kocot 2, Kot 3, Karaś I 2, Kruszc 2, Bargiel 2 (od 50 min. Przybyłowski 1), Karaś II 2, Stokłosa 2, Putek 4, Orzeł 2, Kil 3, Tyrka 4.

Hutnicze derby okazały się niewypałem. Piłkarze grali tak by nie obudzić śpiącej od początku meczu publiki. Co za ludzie z tych kibiców. Przyjdą na mecz i ani me ani be. Cisza jak w rezerwacie.

Hutnik przegrał, gdyż asy Karaś I i Stokłosa w tym dniu okazały się blotkami. Nie było motoru drużyny, nie było i gry. O dziwo były jednak okazje do strzelania goli. Jedną wykorzystał Tyrka, w słupek strzelił Przybyłowski, a przy trzeciej na polu karnym Tyrkę równo z trawą skosili obrońcy Rakowa. Sędzia w tym momencie zgubił okulary lub gwizdek bo akcji nie zatrzymał. W sumie mecz nijaki.

W tym tygodniu Hutnik jedzie do Avii.

(raf)



Indywidualne pojedynki częściej wygrywali Hutnicy (w białych), ale bramki częściej strzelali goście.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

## Wielki pechowiec

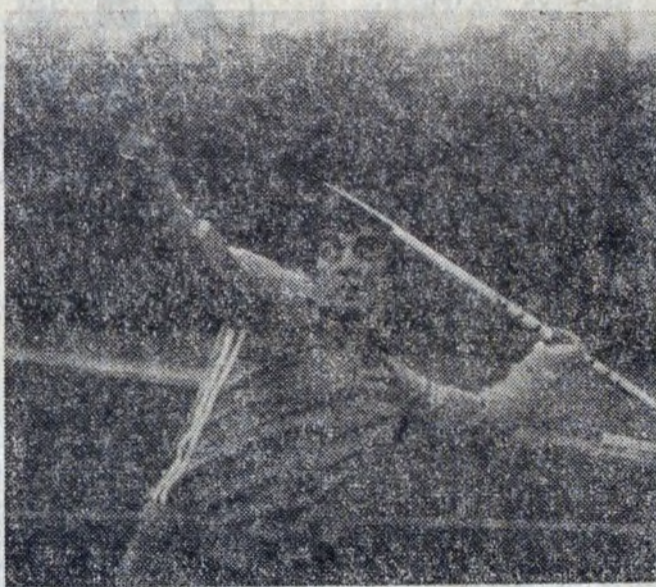
Gdyby nie kontuzje już dawno uporabły się z zaczarowaną granicą 80 metrów. Talent miał bowiem wyjątkowy, a i chęci do treningów nie mniejsze. Mógł więc w białoczerwonej koszulce rzucić na olimpiadzie w Montrealu, ale przeszła kontuzja. Liczył na Moskwę. Znowu zerwany miesiąc pokrzyżował plany. Wyjątkowego pecha ma Staszek. Jeszcze w tym roku ludził się, że na mistrzostwach Polski uda mu się przekroczyć 81 m, co wreszcie dałoby mu klasę mistrzowską. Był świetnie przygotowany. I znów to samo. W eliminacjach musiał zejść z rozbiegu utykając na nogę. Być może kłopoty ze zdrowiem skończą się gdy za kilka dni zawrze związek małżeński z świeżo upieczoną absolwentką Akademii Medycznej. Ale wszystko wskazuje na to, że zaczyna się nowe problemy. Oto dla przyszłej żony, lekarza, nie ma w Krakowie miejsca pracy. Kto wie czy nie będą więc musieli wyjechać z Krakowa. Wierzy jednak, że uda się coś załatwić. Przecież potrzebują tak niewiele. Prace dla żony i kawałek własnego kąta. Gdyby był piątym w kraju piłkarzem miałby stos kuszących ofert. Jest jednak piątym oszczepnikiem i dlatego ma tylko kłopoty. Może gdyby z takim uporem jak walczy o każdy centymetr na rzutni walczył o swoje sprawy poza boiskiem

to miałby problemy z głowy. służbę u królowej sportu. Jakże to smutne, że wbrew starożytnemu przysłowiu na grzeńnego dżentelmena, który wybrał

czności traci.

(raf)

**STANISŁAW ŻABA** ur. 1954 r., wicemistrz Polski juniorów w oszczepie w 73 r., wychowanek Limanovii, od 79 r. w Hutniku, członek kadry narodowej w 74 i 75 r. Piąty na liście najlepszych oszczepników w Polsce w 81 r., rekord życiowy 79,54 m. Absolwent AWF, trener grupy miotaczy w Hutniku.



## TURYSTYKA I REKREACJA

### RAJD WALCOWNIKÓW

Siódmy z kolei Rajd Walcowników organizują koło PTTK i Komisja Wydziałowa NSZZ „Solidarność” przy Walcowni Drobnej i Druhu. Rajd odbędzie się w dniach 5—6 września br. w Beskidzie Niskim w Dukli, na trasie: Tarnów — Jasło — Krosno — Sanok — Dukla — Nowa Wieś. Wyjazd 5 września o 7 rano sprzed „Orbisu”, powrót 6 września o godz. 20.

Ciekawy i bogaty program przygotowali organizatorzy. Obejmuje on w pierwszym dniu zwiedzanie skansenu budownictwa drewnianego w Sanoku, rezerwatu skalnego „Prądków” i ruin zamku w Odrzykoniu oraz wieczorne spotkanie przy ognisku w Maderówce, gdzie załatwiono noclegi.

W drugim dniu przewidziano zwiedzanie skansenu przemysłu naftowego w Bóbrce oraz Muzeum Braterstwa Broni w pałacu Mniszców w Dukli a także złożenie kwiatów na cmentarzu polsko-czechosłowacko-radzieckim. Odbędzie się również zgadują zgadula, zgadywanka turystyczna i ciekawe gry zręcznościowe na mecie Rajdu. Planowana jest ponadto 7-kilometrowa wycieczka do domu pustelnika w Nowej Wsi. Natomiast w

drodze powrotnej uczestnicy Rajdu obejrzą słynną dolinę śmierci w Iwli, 4 km od Dukli. Nad całością tej atrakcyjnej imprezy czuwać będzie i zarząd koła PTTK przy P-64. Tutaj również udzielane są dodatkowe informacje i przyjmowane zapisy na Rajd.

### PIESKOWA SKAŁA ZAPRASZA

Przed rokiem propagowaliśmy uroki pobliskiego Ojcowia, i chyba wielu turystycznych trampów z Nowej Huty z tych informacji skorzystało. Wiemy jednak na pewno, że jeszcze nie wszyscy poznali te przepiękne okolice, stąd dzisiaj kilka słów o Pieskowej Skale, leżącej w pobliżu Ojcowia.

Zamek w Pieskowej Skale, podobnie jak Kazimierzowski w Ojcowie, był ważnym ogniwem w łańcuchu fortyfikacyjnym broniącym drogi handlowej z Krakowa na Śląsk. Dziś należy do czołówki nielicznej grupy zabytków doby polskiego Odrodzenia i jest dużą atrakcją turystyczną na Szlaku Orlich Gniazd. Najstarsza historia zamku nie jest znana. Tradycja głosi, że w okresie wczesnego średniowiecza istniał tu lub na przeciwległej górze Bukowiec, drewniany gród. Natomiast pierwsza wzmianka o zamku pochodzi dopiero z 1315 roku, kiedy to Władysław Łokietek zezwala niejakiemu Mikołajowi zbudować wieś między Kosmolewem, Suliszową a zamkiem w Pieskowej Skale. Według Jana Długosza powstanie zamku należy wiązać z okresem panowania Kazimierza Wielkiego i jego aktywną działalnością budowlaną. Długosz podaje, że w roku 1377 Ludwik Węgierski nadał zamek Piotrowi Szafrancowi z Luozyc dla złagodzenia sporu powstałego

między węgierskimi dworzanami króla a Piotrem Szafrancem, który w konsekwencji bójkę miał zostać ranny. Pełne prawo własności uzyskał Szafrancowie dopiero w roku 1422 od Władysława Jagiełły, który za wierną służbę i udział w bitwie pod Grunwaldem nadał zamek Piotrowi Szafrancowi, podkomorzemu krakowskiemu.

W latach 1655—57 tę piękną historyczną budowlę zajęli Szwedzi, dokonując w jej wnętrzach znacznych zniszczeń. Po 10 latach zamek przeszedł w ręce rodziny Wielopolskich. Dopiero ostatni z reprezentantów Wielopolskich — Hieronim, koniuszy koronny, a później starosta krakowski, wykazał większe zainteresowanie Pieskową Skalą. Opuściwszy swą siedzibę w Oborach pod Warszawą, przeniósł się tu wraz z żoną Urszulą Potocką na stałe i dokonał wielkiej przebudowy zamku. W efekcie zatracił on swój renesansowy charakter i stał się bryłą pozbawioną wyraźnych cech stylowych.

W tym stanie zamek i dobra pieskowskie zakupił Jan Mieroszowski, a potem przeszedł w ręce jego syna. Od tego czasu zamek przeżywał ciężkie chwile, nękały go pożary, niszcząc stropy i urządzenia komnat a także sąsiednie zabudowania. Podczas powstania styczniowego w 1863 roku zamek służył powstańcom z oddziału Langiewicza za schronienie i miejsce odpoczynku. Po powstaniu Sobiesław August Mieroszowski dokonał odbudowy zamku, przywracając mu stan z czasów Wielopolskich. Następnymi właścicielami zamku byli: Krzysztof Mieroszowski, Michał Wilczyński i adwokat Józef Chmurski z Krakowa. Zamek wystawiony na licytację

Haralda Cchmidta i fenomenalnego rekordzisty świata Reinaldo Nehemiaha przedliczył wysiłek na 400 m inwalidów startujących w wózkach. I to też był charakterystyczny

akcent tej imprezy. Dopingowali nieustającą burzą oklasków ludzie niepełnosprawni dali pokaz autentycznej pasji, spontanicznej radości i jednak ogromnej... sprawności. Wspominał święta kultury fizycznej.

A u nas? Posucha! Memo-

riał J. Kusocińskiego — dno dr Michałowskiego — out, Mistrzostwa Polski — kompletna kompromitacja. Nie dziwnym się zatem, że nasi obrzuwają baty od zagranicznych konkurentów, że w pucharowym konkursie reprezentantka Polski rzuca oszczepem 30 m bliżej od triumfatorce zawodów. To są skutki braku popularności lekkiej atletyki.

Powie ktoś: kryzys. Nie stać nas na kosztowne, spektakularne imprezy. Nie sądzę by pragmatycy Niemcy deficytem podsumowali finansowe efekty kolońskiego mitingu. 50 tysięcy kibiców na trybunach, widzów płacących słone ceny za bilet lecz płacących chętnie bo jest za co, liczne stacje przekazujące obraz telewizyjny świadczą o czymś przeciwnym. Polski sport potrzebuje Kolonii. Biermy z niej przykład.

ADAM RYMONT

### Z dalekiego kraju

O tym że kartki są złem i należy się ich wystrzegać mówił piłkarski elementarz. Tamtejsi eksperci od kopania piłki zdziwili się więc niepomniernie, że boisko zaraziło systemem kartkowym tamtejszą gospodarkę i teraz wszyscy mają kartki, tak jakby wszyscy zawiniłi. Na szczęście zabrakło papieru i życie same powstrzymało zapędy reformatorów, którym marzył się totalny system kartkowy. W tej chwili Parlament przygotowuje się do wprowadzenia poprawki do ekonomicznego elementarza. Dopisany ma być rozdział pt. „Kartki to brzytwa, czyli golenie klientów ze złudzeń”.

(lr)



Propaganda sukcesu.

### HOTELE HIL NAJLEPSZE W WOJEWÓDZTWIE

W minioną niedzielę w miejscowości Sucha Beskidzka odbyły się lekkoatletyczne zawody z udziałem ponad 20 drużyn reprezentujących hotele pracownice województwa miejskiego krakowskiego. Hutnicze środowisko reprezentowane było przez drużynę z hoteli nr 2, 5, 11, 25, 26, 38.

Zawody, pomimo wciąż padającego deszczu, przebiegały w atmosferze nieustępliwego walki sportowej i zakończyły się sukcesem naszych drużyn, bowiem pierwsze miejsce w punktacji zespołowej zajęła męska drużyna z hotelu nr 38, która występowała w składzie: R. PATER, W. GNIAZDOWSKI, W. KULESZA, A. NIEMIEC, E. SZCZYPTA, W. ZASADNI, W. TABOR, W. RYBA, M. MAJ, W. GOMULKA, E. AUGUSTYN.

Wśród kobiet drugie miejsce zajęła drużyna z hotelu nr 11. Warto jeszcze nadmienić, że w czołówce uplasowała się także trzecia nasza drużyna z hotelu nr. 25, zajmując VI miejsce.

J. ZDRADZISZ